



LIST JAKUBA

KRÓTSZY KOMENTARZ

ZANE C. HODGES

List Jakuba

Zane Hodges

WPROWADZENIE

List Jakuba jest pięknie skonstruowanym chrześcijańskim listem napisanym przez doskonale wykwalifikowanego nauczyciela Biblii, o serdecznym pasterskim nastawieniu wobec czytających jego list wierzących. Styl Jakuba jest zarówno zwięzły, jak i obrazowy. Wykorzystuje on szeroką gamę ilustracji, osiagających serce czytelnika. Dzięki temu możemy założyć, że gdyby Jakub był osobiście w naszym towarzystwie, to z mocą nauczałby przy nas Bożej prawdy. List Jakuba jest niezbędnym elementem kanonu Nowego Testamentu. Głęboka treść Listu Jakuba unieważnia początkową błędną ocenę dzieła przez Lutra jako „słusznie słomianego listu”. List Jakuba jest głosem wielkiego chrześcijańskiego przywódcy, którego zrozumienie życia duchowego i ludzkiej natury jest równe każdemu innemu autorowi w Nowym Testamencie. Współczesny Kościół ignoruje niezwykle praktyczne napomnienia Jakuba, ściągając na siebie wstyd i ryzyko.

Autorstwo

Autor nazywa siebie Jakubem, sługą Boga i Pana Jezusa Chrystusa (Jakuba 1:1). O którego Jakuba chodzi? „Jakub” najczęściej łączony z tym listem jest przyrodnim bratem Pana Jezusa Chrystusa. Jeśli list został napisany po śmierci apostoła Jakuba (zobacz dyskusję na temat daty powstania listu), to Jakub, brat Pana, był jedynym znanym Jakubem, który pozostał w chrześcijańskim kościele w Palestynie. Mógł więc z łatwością odnosić się do siebie po prostu i skromnie jako „sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa” (Jakuba 1:1). Jest również możliwe, że osoba, która przekazała list, знаła jego autora i poinformowała o tym odbiorców, gdziekolwiek był on czytany. Ponadto ton autorytetu w liście zakłada raczej uprawnioną do rozkazywania i szanowaną postać, a nie nieznanego Jakuba. Tak więc nie ma przekonujących podstaw do odrzucenia tradycyjnego poglądu o autorstwie Jakuba, brata Pańskiego. Wręcz przeciwnie, list jest zgodny w ważnych szczegółach z tą identyfikacją jego autora.

Odbiorcy, data i przeznaczenie

Jakub określa swoich odbiorców jako dwanaście plemion (Jakuba 1:1). To naturalnie identyfikuje żydowski ton i odbiorców jako Żydów. Treść listu zgadza się z tym. Pogląd, że List Jakuba jest niechrześcijańskim dokumentem żydowskim, do którego dodano pewne chrześcijańskie dodatki, jest obecnie uważany za fikcję. Niemniej jednak Jakub nie odnosi się do

pogan ani nie wykazuje żadnej świadomości ewangelizacji typowej dla misji Pawła. Sugeruje to możliwość, że List Jakuba został napisany przed osiągnięciem przez ewangelię pogan odnotowanym w Dziejach Apostolskich.

Jeśli tradycyjna data śmierci Jakuba (62 r. n.e.) jest poprawna, list nie mógł zostać napisany później. Wspomniany brak jakiegokolwiek troski o kwestie związane z nawróceniem pogan sugeruje możliwość, że list może być datowany już w połowie lub pod koniec lat 30. Przyjmując 3 kwietnia 33 r. n.e. jako datę ukrzyżowania Pana Jezusa Chrystusa, nawrócenie Saula z Tarsu (Pawła) mogło mieć miejsce w 34 r. n.e., pozostawiając około roku lub nieco więcej na wydarzenia z Dziejów Apostolskich 1-9. W takim przypadku Jakub mógłby być datowany już na 34 r. n.e.

Jeśli List Jakuba byłby uważany za wcześniejszy niż rozprzestrzenienie się ewangelii na świat pogański, to można odpowiednio zrozumieć wyrażenie *dwanaście plemion, które są rozproszone za granicami Palestyny*. Słowa rozproszone za granicą tłumaczą greckie słowa *en tē diaspora* („w rozproszeniu”).

Z ich zjednoczonej, wspólnotowej sytuacji w Jerozolimie (por. Dzieje 4:32-35), pierwsi chrześcijanie zostali „rozproszeni” po całej Judei i Samarii. W Dziejach Apostolskich 8:1 polskie słowa „*byli w rozproszeniu*” odpowiadają greckiemu *diesparēsan*, które pochodzi od tego samego greckiego rdzenia co *diaspora*. Jeśli List Jakuba został napisany do tej rozproszonej publiczności niedługo po tym, jak przeszli to bardzo kłopotliwe doświadczenie, duszpasterski nacisk pisarza na duchową wartość prób jest bardzo odpowiedni.

Możliwe, że list został napisany jeszcze przed ewangelizacją Samarii. Ponieważ jednak Samarytanie byli rasowo spokrewnieni z Żydami, pierwsi chrześcijanie mogli postrzegać nawróconych Samarytan jako powracających do duchowej wspólnoty *dwunastu plemion*, które stanowiły prawdziwy Izrael tamtych czasów (por. Rzymian 2:28-29). Dokładne przestudiowanie wczesnych rozdziałów Dziejów Apostolskich pokazuje, że chrześcijanie mogli nie postrzegać jeszcze Kościoła jako bytu odrębnego od Izraela pod względem celu i charakteru. To oświecenie miało przyjść później przez Apostoła Pawła i innych świętych apostołów i proroków wczesnego Kościoła (Efezjan 3:5).

Podsumowując, List Jakuba był listem pasterskim napisanym do rozproszonych żydowskich wierzących w Palestynie, prawdopodobnie w czasie przed początkową misją Pawła do świata pogańskiego, czyli do Arabii (Galacjan 1:17). Sugerowałoby to datę 34 lub 35 r. n.e. Z tego punktu widzenia List Jakuba jest zdecydowanie najwcześniejszym dokumentem Nowego Testamentu (Galacjan, następny napisany list, można datować na około 49 r. n.e.).

Cel

Jakub pisze do chrześcijan, którzy zostali rozproszeni (Jakub 1:1) w wyniku prześladowań, które wybuchły po śmierci Szczepana. Prześladowania te prawdopodobnie już wtedy ustąpiły (zob. Dzieje 9:31). Bez wątpienia pamięć o niedawnych kłopotach była wciąż świeża w umysłach czytelników. Minęło jednak wystarczająco dużo czasu, by pojawiły się nowe trudności, a wywołany przez nie stres przejawiał się w różnego rodzaju problemach wewnątrzkościelnych, takich jak kłótnie i spory (Jakuba 4:1). List Jakuba jest próbą zachęcenia tych wierzących do stawienia czoła próbom z wiarą i wytrwałością (Jakuba 5:7-8,10) oraz do odnowienia ducha pokoju w kościołach (Jakuba 5:9).

Struktura Listu Jakuba pomaga nam jeszcze dokładniej określić jego cel. Potrójne napomnienie z Jakuba 1:19, „niech każdy będzie prędko do słuchania, powolny do mówienia, powolny do gniewu”, jest w rzeczywistości kluczem do zrozumienia listu. Jakub przyjmuje dla swojego listu strukturę znaną i zatwierdzoną dla przemówień przez starożytnych pisarzy retoryki. Oczywiście, jak wskazuje współczesna krytyka retoryczna, dokumenty Nowego Testamentu były prawie na pewno przeznaczone do publicznego czytania w kościołach. Tak więc List Jakuba jest w zasadzie przemówieniem lub kazaniem w formie pisemnej. Jego podstawowe elementy są następujące: Przedmowa lub prolog (Jakuba 1:2-18), po którym następuje oświadczenie tematyczne (Jakuba 1:19-20); główna treść, zwana przez greckich retorów kefalajami lub „nagłówkami” (Jakuba 1:21-5:6); i epilog (Jakuba 5:7-20). Poniższy szkic przedstawia tę strukturę.

Mając na uwadze ten podstawowy plan, materiał tematyczny w Jakuba 1:19-20 ujawnia cel Listu Jakuba przedstawiony w poniższym zarysie.

ZARYS

I. Pozdrowienie (1:1)

II. Prolog: Właściwa reakcja na próby (1:2-18)

A. Przyjęcie prób (1:2-11)

B. Nie oskarżaj Boga (1:12-18)

III. Temat: Zachowuj się prawidłowo w czasie prób (1:19-20)

IV. Ciało: Pielęgnuj dobre obyczaje (1:21-5:6)

- A. Bądź chętny do słuchania (1:21-2:26)
- B. Bądź powściągliwy w zabieraniu głosu (3:1-18)
- C. Bądź powściągliwy w gniewie (4:1-5:6)
- V. Epilog: Wytrwaj w próbach do końca (5:7-20)
- A. Wytrwałość zostanie odpowiednio nagrodzona (5:7-11)
- B. Wytrwałość może być wspierana modlitwą (5:12-20)

KOMENTARZ

I. Pozdrowienie (1:1)

1:1. Autorem listu był Jakub, jeden z przyrodnych braci Jezusa (zob. *Wstęp*). Był on również wybitnym przywódcą kościoła jerozolimskiego. Jednak nie rości sobie pretensji do żadnego prestiżowego tytułu, ale po prostu określa się jako **niewolnik Boga i Pana Jezusa Chrystusa**. Takiej pokory można oczekiwać od człowieka, który dorastał w jednym domu z bezgrzesznym Synem Bożym.

Jakub zwraca się do odbiorców, nazywając ich **dwunastoma plemionami rozproszonymi po świecie**. Skoro list ten został napisany do żydowskich chrześcijan niedługo po pierwszym prześladowaniu kościoła w Jerozolimie (ok. 35 r. n.e.; zob. *Wstęp*), adresatami są prawdziwie *wierzący* Izraelici w ramach większego narodu żydowskiego (por. Rzymian 2:28-29; 9:6-8).

II. Prolog: Właściwa reakcja na próby (1:2-18)

A. Przyjęcie prób (1:2-11)

1:2-4. Jakub odnosi się do swoich czytelników jako do **braci**, nie dlatego, że są współwyznawcami judaizmu, ale dlatego, że narodzili się z góry: *Z woli swojej zrodził nas Słowem Prawdy* (Jakuba 1:18; por. Dzieje 9:30; 10:23 itd.). Ta forma zwracania się do (*moich*) braci jest częsta w tym liście (Jakuba 1:16, 19; 2:1, 5, 14; 3:1, 10, 12; 4:11; 5:7, 9, 10, 12, 19). Nawet powierzchowna i pobieżna lektura Jakuba 1:2-18 ukazuje, że autor uważa swoich czytelników za Chrześcijan. Można powiedzieć, że nigdzie w liście — nawet w Jakuba 2:14-26 — nie ujawnia najmniejszej wątpliwości co do tego, że ci, którzy są jego słuchaczami, są naprawdę jego braćmi lub siostrami w Panu Jezusie Chrystusie. Jeśli nie zwróci się uwagi na ten prosty i oczywisty fakt, można wpaść w grzęzawisko wypaczonych interpretacji, tak jak uczyniło to wielu badaczy Listu Jakuba.

Słowa **Za największą radość miejcie**, są w rzeczywistości słowami otwierającymi Jakuba 1:2 (w języku greckim). Uderzają one dokładnie w strunę triumfu, którą Jakub pragnie przekazać swoim chrześcijańskim braciom. Powinni być radosi w próbach, ponieważ próby mają pozytywny i bardzo korzystny cel w Bożym planie. Cel ten jest tutaj przedstawiony jako coś znanego czytelnikom. Bożym zamiarem w poddawaniu wiary próbie, jest wytworzenie **cierpliwości**, a dokładniej „wytrwałości” lub „wytrzymałości”. Bogu miłe jest budowanie silnych Chrześcijan i Chrześcijanek, umięających niezachwianie wytrwać w trudnych czasach.

Wierzący nie mogą być niecierpliwi. Jest to myśl przewodnia Jakuba 1:4. Kiedy Jakub zachęca swoich czytelników, aby pozwolili „wytrwałości” (**cierpliwości**) **wykonać jej doskonale dzieło**, ma na myśli, że powinni pozwolić Panu Jezusowi Chrystusowi wykonać w nich pełne ukształtowanie w nich wytrwałości. Oczywiście, mówiąc o *doskonałości*, Jakub nie ma na myśli bezgrzesznej doskonałości. Oba greckie słowa, **doskonały i zupełny**, oznaczają to samo, ale można je oddać w następujący sposób: „Abyście byli zupełni i nienaruszeni, bez żadnych braków”.

1:5. Jednym z braków, które ucisk często obnaża, jest brak mądrości. Tak więc, jeśli „wytrwałość” ma wykonać swoje „pełne dzieło”, należy uzupełnić braki w **mądrości** wierzących. Oczywiście, Jakub nie mówi tutaj o wszelkiej mądrości, ponieważ wierzący zawsze będą mieli braki w wielu takich dziedzinach, będąc jeszcze w ciele. W tym kontekście Jakub mówi raczej o szczególnej mądrości potrzebnej do radzenia sobie z różnymi próbami, których doświadczają. Natomiast jeśli konkretna próba ujawni brak mądrości w jakiejś dziedzinie, to Jakub mówi, co powinien zrobić wierzący. Jakub mówi, że taki wierzący powinien się modlić o tę mądrość. Bóg uwielbia obdarzać mądrością i obdarza nią obficie. **Proś**, powtarza Jakub, **a będzie ci dana** (por. Mateusza 7:7; Łukasza 11:9).

1:6. Jakub ma jednak jedno zastrzeżenie. Prośba o mądrość musi być wyrażona **w wierze** (Jakuba 1:6). Oznacza to również, że prosić należy **bez wątpliwości**. Wiara i powątpiewanie są oczywiście przeciwieństwami. Kiedy ktoś wątpi, nie wierzy. Kiedy ktoś wierzy, nie wątpi. (Zob. Mateusza 14:31; 21:21; 28:17; Marka 11:23; Rzymian 14:23). Chrześcijanin, który przychodzi do Boga po mądrość, musi mieć spokojne zaufanie do Pana Boga. Jeśli jego sercem targają wątpliwości co do Bożej gotowości lub zdolności do spełnienia prośby, to taki Chrześcijanin **jest jak fala morska miotana wiatrem**. Oznacza to, że jest on w uścisku niepewności i zakłopotania.

1:7. Jego brak zaufania do Tego, do którego przychodzi w modlitwie, jest poważny. W istocie jest to obraza samego Boga. Taki człowiek nie powinien oczekiwać, że **otrzyma cokolwiek od Pana**. Tak jak życie chrześcijańskie

rozpoczyna się pewnością, że życie wieczne jest przez wiarę w Chrystusa, tak i wierzący musi szukać mądrości u Boga z podobną pewnością.

Z drugiej strony, nie należy zakładać, że odpowiedź na modlitwę o mądrość nadejdzie z prędkością błyskawicy w chwili, gdy się o nią poprosi. Taki wniosek ignorowałby kontekst myśli Jakuba. Jakub właśnie powiedział, że Bożym celem w próbach jest dostarczenie tych duchowych zasobów, których brakuje (Jakuba 1:3-4). Tak więc należy oczekiwać, że Bóg odpowie na modlitwę o mądrość poprzez samą próbę, gdy wierzący będzie ją znosił, aż Boże doskonałe dzieło się w nim dokona. Odpowiednią modlitwą może być: „Ojcze, pomóż mi nabyć w czasie tej próby mądrości, którą Ty chcesz mi dać”.

1:8. Chrześcijanin, który nie potrafi podjąć decyzji, aby z ufnością powierzyć swoją potrzebę mądrości w ręce Boga, jest duchowo niestabilny. W istocie rzeczy ma **rozdwojoną duszę** (dipsychos, „dwuduszny”), rodzaj „rozdwojonej osobowości” lub rozdwojoną jaźń. Jedna jego część wie, że musi pozostawić tę potrzebę rozeznania Bogu, podczas gdy druga część wciąż czuje, że może i musi rozwiązać tę zagadkę samodzielnie. Rezultatem takiego wewnętrznego rozdwojenia jaźni będzie prawdopodobnie zygzakowate działanie pełne błędów i fałszywie zaczynanych spraw. Chrześcijanin, który łączy brak mądrości z duchem „wątpiącego Tomasza”, jest kandydatem do robienia bałaganu. Lub, jak to ujął Jakub, jest **niestały we wszystkich swoich drogach**.

1:9. Jak zatem **ubogi brat** powinien przyjmować próby? (Jakub, pisząc o *ubogim bracie*, prawdopodobnie ma na myśli „biednego brata”, ponieważ jest on przeciwstawiony *bogatemu* [bratu] w Jakuba 1:10). Czy chrześcijanin o niskim statusie życiowym nie ma wystarczająco dużo problemów z racji swojego statusu? Jak taki *brat* może spokojnie, wręcz z radością, przyjmować dodatkowe próby, które często go spotykają, zwłaszcza te wynikające z samego faktu bycia chrześcijaninem? Rozwiązanie Jakuba jest proste. Taki brat powinien traktować swoje próby jako formę **wywyższenia**.

W bezpośrednim kontekście sugerowane są dwa powody takiego postępowania. Po pierwsze, Bóg zwraca uwagę na pokornego brata, wykorzystując próby, by uczynić go lepszą osobą (Jakuba 1:3-4). Nie ma większego zaszczytu niż bycie przedmiotem łaskawej i pełnej miłości troski Boga. Ponadto Bóg przygotowuje się do obdarzenia tego brata *koroną życia*, która przychodzi do tych, którzy znoszą próby (Jakuba 1:12 i dyskusja). To również jest *wywyższeniem*. Tak więc *wywyższenie* ubogiego brata jest zarówno obecne (w samej próbie), jak i perspektywiczne (w wyniku próby). Taka więc powinna być perspektywa ubogiego na próbę.

1:10. Sytuacja wygląda inaczej w przypadku **bogatego** brata. Zamożny brat chrześcijanin powinien **się chlubić** (co również wynika z Jakuba 1:9) ze swoich osobistych prób jako formy **upokorzenia**. Podobnie jak wszyscy ludzie posiadający obfite bogactwa materialne, bogaty chrześcijanin może łatwo zapomnieć, że **przemienie jak kwiat polny**.

Próby mogą być jednak wykorzystane przez Boga, aby przypomnieć bogatemu chrześcijaninowi o przemijalności ziemskiego życia i o tym, jak szybko wszystkie jego dobra materialne mogą zostać utracone (por. Łukasza 12:18-21). Powinien radować się ze swoich cierpień, ponieważ one go upokarzają i ponieważ w końcu jest zwykłym człowiekiem, którego życie jest „parą, która pojawia się na krótko, a potem znika” (Jakuba 4:14).

1:11. Aby podkreślić swój punkt widzenia, Jakub porównuje bogatego człowieka do zwykłej *trawy* polnej, której **źdźbła więdną** pod wpływem **palącego żaru**. Jego **zajęcia** nagle ustaną, gdy umrze. Bogaty Chrześcijanin może przy okazji swoich kłopotów przypomnieć sobie o tym wszystkim.

B. Nie oskarżaj Boga (1:12-18)

1:12. Jakub rozpoczyna tutaj drugą część swojego wprowadzenia. Ten, kto przyjmuje postawę zalecaną mu przez Jakuba w Jakuba 1:2-11, **znosi pokusy** (peirasmos; to samo słowo przetłumaczone jako *próby* w Jakuba 1:2) i może oczekiwać nagrody. Znoszenie pokus (i prób) sprawi, że wierzący zostaną **wypróbowani**. Używając słowa *wypróbowany* (dokimos), Jakub nawiązuje do rozwoju charakteru, o którym mówił w Jakuba 1:2-4 (por. Rzymian 5:3-4a). Chrześcijanin, którego wytrwałość w próbach przyczyniła się do wytworzenia zatwierdzonego charakteru (dokimēn), jest rzeczywiście błogosławiony przez Boga.

Powodem, dla którego powinien być uważany za **błogosławionego**, jest to, że (w związku z tym, że został wypróbowany) **otrzyma koronę życia**. Pojawia się tutaj pytanie, czy **korona życia**, do której odnosi się Jakub, jest korzyścią teraźniejszą czy przyszłą. Każdy z tych poglądów jest możliwy, ale *życie*, o którym mowa, nie może być mylone z darmowym darem życia, o którym Jakub wspomina później (Jakuba 1:17-18; por. Rzymian 6:23; Objawienie 22:17 itp.). Jakuba 1:12 wyraźnie odnosi się do *nagrody* za znoszenie prób.

Jeśli chodzi o *przyszłą* nagrodę, werselem powiązany może być Galacjan 6:8, gdzie przyszłe „żniwo” uczynków wierzącego jest przedstawione jako *żniwo życia wiecznego*. Chociaż życie wieczne musi być początkowo otrzymane jako dar, możliwość posiadania go „w większej obfitości” (Jana 10:10) jest oferowana posłusznym Chrześcijanom.

Bardziej właściwe, wydaje się, że Jakub ma tu na myśli sposób, w jaki Bóg wzbogaca nasze *obecne* doświadczenie życia, gdy pomyślnie przetrwamy próbę. Taka interpretacja nabiera uzasadnienia w świetle późniejszego stwierdzenia Jakuba w 5:11. Stwierdzenie to w oczywisty sposób podejmuje tematy z Jakuba 1:3-12, w tym odniesienie do bycia „błogosławionym” (Jakuba 1:12) w słowach „za błogosławionych mamy” (5:11).

Każdy żydowsko-chrześcijański czytelnik Listu Jakuba powinien wiedzieć, jak Bóg ukoronował życie Joba błogosławieństwami po zakończeniu prób, przez które Job przeszedł. Dlatego to właśnie wzbogacenie *doczesnego* doświadczenia *życia* (zawsze duchowo, czasem materialnie) ma na myśli Jakub w wyrażeniu *korona życia*.

Wreszcie, to doświadczenie jest dla **tych, którzy Go miłują**. Tylko im Bóg *obiecał* tę *koronę życia*. Każda z *różnych* prób, przez jakie przechodzą wierzący, w taki czy inny sposób jest sprawdzianem ich miłości do Boga. Z każdą próbą przychodzi pokusa, by oprzeć się Bożej woli w zsyłaniu próby w ogóle lub, przynajmniej, pokusa, by ją odrzucić, a tym samym odmówić Bogu wykonania dzieła budowania charakteru, które On pragnie wykonać. Tylko wtedy, gdy z miłością poddadzą się potężnej ręce Boga, znajdą *koronę życia*.

1:13. W tym miejscu prologu Jakub dokonuje subtelnej zmiany w użyciu słowa *peirasmos* z jego szerszego znaczenia „próby” lub „testowania” (Jakuba 1:2-12) na jego węższe znaczenie „pokusy” lub „nakłaniania do zła”. W każdej „próbie” (w szerokim znaczeniu) istnieje również „pokusa” do zła (w wąskim znaczeniu). Osoba, która twierdzi: **„Jestem kuszony przez Boga”**, zapomniała, że **Bóg nie może być kuszony przez zło, ani nie kusi nikogo**. Zamiast tego źródłem pokus jest wewnętrzne przyciąganie wywierane przez *własne* [złe] *pragnienia*. Gdyby ludzie nie byli źli, nie mieliby takich pragnień i byłiby wolni od złych impulsów.

Skoro *Bóg nie może być kuszony*, niektórzy zastanawiają się, w jaki sposób Pan Jezus Chrystus był. Chociaż Pan Jezus Chrystus jest człowiekiem, On jest doskonały i święty i nie ma grzesznej natury. Niemniej jednak był kuszony przez szatana w Jego ciele, a nie w Jego Boskości.

1:14. W tym fragmencie Jakub wyraźnie ma na myśli „pokusę” w jej subiektywnym sensie. Wszystkie wysiłki szatana, by doprowadzić ludzi do zła, a też i wszystkie światowe pokusy, nie miałyby żadnego wpływu na człowieka, gdyby nie został **on pociągnięty i zwabiony przez własne pragnienia**. Nie ma pokusy, chyba że w jakiś sposób dana osoba uważa zło za pożądane dla niej samej.

Jakub potwierdza, że Bóg nikogo nie kusi. Oznacza to, że Bóg nie jest *osobiście* kuszącym, ale słowa Jakuba pozostawiają miejsce na prawdę, że Bóg *dopuszcza*, aby inni angażowali się w kuszenie. Klasycznym przykładem jest Job. Sam Bóg nie kusił Joba, ale *pozwolił* na to szatanowi.

Tak: Czytelnicy listu Jakuba nie mogą grzesznie oskarżać Boga o odpowiedzialność za ich własne pokusy. Odpowiedzialność spoczywa raczej na nich samych z powodu ich niegodziwych serc.

1:15. Jakub omawia tu potencjalnie śmiertelne konsekwencje, do których mogą doprowadzić człowieka jego złe pragnienia. Używa słownictwa z zakresu położnictwa. **Pożądanie** (tak jakby to była kobieta) doświadcza „poczęcia”, a następnie **rodzi** (*tikteĩ*) **grzech**.

Pożądanie, jak mówi Jakub, jest matką grzechu. Takie poczęcie ma miejsce, gdy pożądanie lub żądza łączy się z ludzką wolą, tak że narodziny grzechu stają się pragnieniem serca. Po tym, jak grzech się rodzi z pożądlivości, rośnie (lub powtarza się) i osiąga dojrzałość (tj. **jest w pełni rozwinięty**). Wtedy grzech z kolei rodzi własne dziecko - **śmierć** (grzech **rodzi** [*apokyeō*, „rodzi”] *śmierć*).

Śmierć jest więc wnukiem grzesznej żądzy lub *pragnienia*. *Śmierć* jest ślepa uliczką, do której mogą zaprowadzić człowieka jego żądze. To prawda, że śmierć fizyczna jest ostatecznym końcem grzesznego postępowania. Jest to wielokrotnie powtarzane w Księdze Przysłów (np. 10:27; 11:19, 12:28; 13:14; 19:16). Ponieważ Jakub pisze do swoich braci chrześcijan (zob. omówienie Jakuba 1:2), oczywiste jest, że nawet narodziły się na nowo chrześcijanin może flirtować z przedwczesną śmiercią fizyczną, oddając się swoim grzesznym żądzom. Jest to niezwykle poważna kwestia. Jednak natychmiastowe uznanie się za grzeszającego, upamiętanie z grzechu, czyli odwrócenie się od błędu swojej drogi (Jakuba 5:20), może uciąć grzech, zanim *w pełni się rozwinie*, a tym samym uchronić grzesznika *przed śmiercią*.

1:16. Chrześcijańscy bracia i siostry Jakuba nie powinni więc dać się **zwieść**. Pokusa zła może prowadzić do fizycznej śmierci, a śmierć jest przeciwieństwem daru, którym Bóg zawsze obdarza. W rzeczywistości śmierć jest straszną konsekwencją grzechu (Rzymian 6:23), ale Bóg jest przede wszystkim Dawcą.

1:17. W istocie rzeczy, On jest nieskazitelnym Dawcą, w przeciwieństwie do wszystkich ziemskich dawców. **Każdy dobry i doskonały dar** pochodzi od Niego, a więc **z góry**. Można by oczekiwać, że Jakub powie, że Bóg daje tylko *dobrze i doskonale* dary, ale w rzeczywistości mówi on znacznie więcej. Tam, gdzie istnieje coś takiego jak nieskazitelny dar, dar ten koniecznie *pochodzi z góry*. Natomiast wszystkie ludzkie dary są w jakiś sposób niedoskonałe, ponieważ ich dawca jest niedoskonały. Tylko Bóg może dawać *doskonale*

dary. Dzieje się tak, ponieważ jest **On Ojcem światel, u którego nie ma odmiany ani cienia odwrócenia**. Bóg jest niezmiennie dobry w swoim dawaniu.

1:18. Chrześcijanie powinni znać tę prawdę (Jakuba 1:17) najlepiej ze wszystkich, a czytelnicy Jakuba są chrześcijanami. Dlatego Jakub może powiedzieć o nich i o sobie: **Z własnej woli nas zrodził**, to znaczy „urodził” nas.

To stwierdzenie jest wyraźnie związane z kontekstem. Słowo Jakuba oznaczające „zrodził nas” (*apokyeō*) jest tym samym słowem, które zostało użyte w Jakuba 1:15 w znaczeniu „rodzi”. Jakub mówi, że grzech „rodzi” śmierć, ale Bóg „rodzi” *wierzących!* Co więcej, nie jest to związane z „wolą” człowieka, przez co mogłoby być wadliwe z powodu zepsucia tej „woli”. Nowe narodziny mają swoje źródło w woli Boga (*Jego własnej woli*) i są dokonywane **przez słowo prawdy**.

Rola Boga w nawróceniu może być opisana jako objawienie. W akcie *swojej własnej woli* nakazuje On, by światło ewangelii świeciło w sercu człowieka, tak by mógł on dostrzec to światło w wierze, jak Pan Jezus powiedział do Piotra po jego wielkim wyznaniu (Mateusza 16:17). To oczywiście w żaden sposób nie umniejsza odpowiedzialności człowieka za szukanie Boga i oświecenia, które tylko On może dać (Dzieje 17:26-27; Hebrajczyków 11:6).

Tak więc nauczanie zwane „Lordship salvation” jest błędne. Przez nauczanie, że rzekomo zbawcza wiara jest aktem woli, podważa biblijną koncepcję wiary jako przyjęcia Bożej prawdy. Biblijna zbawcza wiara jest przekonaniem o tym, co Bóg mówi w ewangelii (Rzymian 4:21). Słowo Boże uczy odwrotnie, że nie ma tu miejsca na ludzką wolę - nawet pod wpływem Bożego Ducha. Bóg nakazuje, aby światło Jego Słowa zajaśniało w sercu człowieka, który, podobnie jak ślepy, który nagle przejrzał, postrzega je jako prawdę (2 Koryntian 4:6). Po przyjęciu go jako prawdy, czyli uwierzeniu, nie ma już miejsca na działanie ludzkiej woli. Wiara i odrodzenie już się dokonały.

Rezultatem tego zdumiewającego aktu Bożej woli i Słowa Bożego jest to, że my, którzy zostaliśmy zrodzeni na nowo, stajemy **się swego rodzaju pierwocinami Jego stworzeń**. Tłumaczenie, **że możemy być**, jest nieco dwuznaczne, podobnie jak oryginalna greka (*eis to einaī*). Greckie wyrażenie może wskazywać *na cel* lub *rezultat*. Gdyby chodziło o *cel*, Jakub mógłby powiedzieć: „Bóg nas odrodził, abyśmy potem byli (stali się)”. Jeśli chodzi o *rezultat*, to słowa sugerują: „Bóg nas odrodził, abyśmy byli (już) rodzajem pierwocin”. Ta druga koncepcja wydaje się bardziej naturalna, ponieważ nadaje spójność stwierdzeniu Jakuba, wyjaśniając, czym jest wierzący w wyniku odradzającego działania Boga.

Jakubowi chodzi o to, że Boży dar nowego życia jest tak *dobry i doskonały*, że gdy ktoś posiada to życie, to to nowe życie jest zapowiedzią tego, co Bóg uczyni dla wszystkich *swoich stworzeń* (wszystkich stworzonych rzeczy). Tak jak pierwsze plony z pola (*pierwociny*) sugerują jakość zbiorów jako całości, tak cud odrodzenia i regeneracji jest tak wspaniały, że to, co Bóg planuje dla całego stworzenia, można również nazwać *odrodzeniem* (Mateusza 19:28). Chociaż Jakub przyznaje, że analogia nie jest dokładna (wierzący są *rodzajem pierwocin*), to jednak skutecznie przenosi ona jego punkt widzenia. Nie ma żadnej wady w darze nowego życia; w przeciwnym razie nie mógłby on służyć jako prawdziwy model tego, co Bóg chce uczynić dla całego stworzenia.

III. Temat: Zachowuj się prawidłowo w czasie prób (1:19-20)

1:19. Jakub udziela teraz odpowiedzi na pytanie, jak zachowywać się w stresujących okolicznościach. Słowo to wskazuje **zatem** na związek z tym, co zostało powiedziane wcześniej. W pewnym sensie stwierdzenia w Jakuba 1:19-20 nadają temat całemu listowi. Chociaż zawarte w nich rady są z pewnością dobre dla wszystkich czasów i sytuacji, napomnienia te są szczególnie odpowiednie dla tych, którzy przechodzą próby i testy. Napomnienia są trzy.

Po pierwsze: **Bądź szybki w słuchaniu**. Chęć właściwego słuchania jest niezbędnym składnikiem udanej wytrwałości w próbach. Chociaż cecha ta jest potrzebna przez cały czas, to jednak gdy wierzący doświadczą stresu, musi pilnie zwracać uwagę na mądrość, którą Bóg oferuje poprzez Swoje Słowo lub poprzez rady innych oparte na tym Słowie.

Zazwyczaj jednak ludzie są bardziej chętni *do mówienia* w czasie stresu niż *do słuchania*. Stąd drugie napomnienie, by **nie śpieszyć się z mówieniem**. Gorliwość w wylewaniu swoich myśli i uczuć podczas próby musi być powściągnięta. Nie można się niczego nauczyć podczas mówienia! Można nawet zauważyć, że triumf Hioba w czasie próby został wzmocniony przez jego krótkie, ale znaczące wypowiedzi w Księdze Hioba 1 i 2 (1:21; 2:10). Dopiero gdy zdecydował się zaangażować w dłuższy dialog ze swoimi tak zwanymi przyjaciółmi, wyrazistość jego zwycięstwa nad próbą została osłabiona. Dobrą praktyką dla każdego, kto jest pod wpływem stresu, jest zakrywanie ust, czyli *powolne mówienie*.

Trzecim napomnieniem jest bycie **powolnym w gniewie**. Każdy wie, że *gniew* (*orgē*, „złość”) jest jedną z najczęstszych reakcji ludzkości na trudne czasy. Ludzkie serce łatwo wpada w gniew pod wpływem niepożądanych wydarzeń. Wtedy ludzie zaczynają obwiniać innych, a nawet Boga za swoje kłopoty. Oczywiście umiejętność unikania gniewu w takich chwilach jest cechą godną najwyższego podziwu.

1:20. Taka powściągliwość jest nie tylko godna podziwu, ale także funkcjonalna. Jakub dodaje **bowiem, że gniew ludzki nie rodzi sprawiedliwości Bożej**. Ostatecznym celem chrześcijanina przechodzącego próby jest urzeczywistnienie Bożej *sprawiedliwości* w swoim życiu. Poprawa moralna, jaką dana osoba może osiągnąć dzięki próbom (por. Jakuba 1:2-4), jest w ostatecznym rozrachunku wzrostem w sprawiedliwości i podobieństwie do Boga.

Jakuba 1:19-20 kończą Prolog, a także zapowiadają treść głównej części listu. Tematem Listu Jakuba jest próba. Jego motywem przewodnim jest właściwe zachowanie podczas próby. Na takie zachowanie składa się chęć słuchania, niechęć do mówienia i powściągliwość w wyrażaniu gniewu.

IV. Ciało: Pielęgnuj dobre obyczaje (1:21-5:6)

A. Bądź chętny do słuchania (1:21-2:26)

1. Więcej niż tylko słuchanie (1:21-27)

1:21. Po podsumowaniu przez Jakuba tematu listu (Jakuba 1:19-20), rozpoczyna on rozszerzoną ekspozycję swojego tematu. Słowo **dlatego** (*dio*) sygnalizuje nowy punkt wyjścia. Pisarzowi nie wystarczy po prostu przedstawić żądań z Jakuba 1:19. Musi on również zbadać ich konsekwencje. Jakże łatwo czytelnik mógłby stwierdzić: „Oczywiście, że szybko słucham Słowa Bożego!”. Wyjaśnienie Jakuba wystawia to twierdzenie na próbę.

Wierzący, który pragnie **przyjąć wszczepione słowo**, musi przygotować się zarówno negatywnie, jak i pozytywnie. Negatywnie, bo powinien **odłożyć na bok wszelką nieczystość i nadmiar niegodziwości**. Pozytywnie, bo **powinien przyjąć** (lub „powitać” [*dexasthe*]) Słowo **z łagodnością**.

Niezbędnym przygotowaniem do „słuchania” Słowa jest pozbycie się zła. Słowo przetłumaczone jako *odłożyć na bok* (*apotithēmi*) było często używane do zdejmowania odzieży. Samo zło jest opisane jako *wszelka nieczystość i przelew niegodziwości*. Jakub nazywa „złem” nienormalny rozwój w życiu chrześcijanina.

Jak nasienie *wszczepione* w nich, Słowo dało im nowe życie. Było to zatem „wrodzone” Słowo, które było naturalne i wrodzone dla nich jako narodzonych na nowo ludzi (zobacz użycie przez Piotra obrazu *nieskazitelного ziarna* w odniesieniu do nowych narodzin w 1 Piotra 1:23-25). Tak jak ziarno pszenicy zawiera w sobie cały potencjał, z którego może wyrosnąć w pełni rozwinięta pszenica, tak samo jest z ewangelią. Choć przesłanie o zbawieniu jest proste, nasienie życia, które zostaje wszczepione, gdy wierzymy w to przesłanie, zawiera w sobie ogromny potencjał, który tylko chrześcijańskie posłuszeństwo może w pełni rozwinąć.

Co więcej, *wszczepione słowo* może przynieść ogromne korzyści, ponieważ Jakub mówi swoim czytelnikom, że jest **ono w stanie zbawić wasze dusze**. Wielu czytelników i wykładowców automatycznie reaguje na wyrażenie *zbawić wasze dusze*, co prowadzi ich do rozumienia go jako wiecznego zbawienia od piekła. Żaden z czytelników Jakuba nie był w stanie wyciągnąć takiego znaczenia z tego tekstu. Greckie wyrażenie występujące tutaj (*sōsai tas psychas hymōn*) było w powszechnym użyciu w znaczeniu „przeżyć”. Jest ono używane zarówno w greckim Starym Testamencie, jak i w Nowym Testamencie dokładnie w tym znaczeniu (zob. 1 Mojżeszowa 19:17; 32:30; 1 Samuela 19:11; Jeremiasza 48:6; Marka 3:4; Łukasza 6:9). Jest to oczywisty sens również w Jakuba 5:20, który odnosi się do fizycznego zachowania życia *przed biologiczną śmiercią*. W całej Biblii Greckiej (tj. w Nowym Testamencie i Septuagincie, greckim tłumaczeniu Starego Testamentu) nie ma ani jednego miejsca, w którym wyrażenie to oznaczałoby wyzwolenie z piekła. (Aby zapoznać się z metaforą Pana Jezusa Chrystusa używającą tego wyrażenia, zobacz dyskusje na temat Mateusza 16:24-28; Marka 8:34-38; Łukasza 9:23-27).

Znaczenie „aby ocalić wasze życie” jest dokładnie tym znaczeniem, które najbardziej pasuje do tego kontekstu. Czytelnicy już narodziли się na nowo (Jakuba 1:18) i nie potrzebują ratunku przed piekłem. Co więcej, Jakub właśnie mówił o śmiertelnych konsekwencjach grzechu (Jakuba 1:14-15). W tym świetle znaczenie Jakuba 1:21 jest jasne. Znaczenie jest takie: chociaż grzech może zakończyć się śmiercią fizyczną, Słowo Boże, właściwie przyjęte, może zachować życie fizyczne (por. Przypowieści 10:27; 11:19; 12:28; 13:14; 19:16).

Zarówno z językowego punktu widzenia, jak i biorąc pod uwagę otoczenie tego wersetu, a także z perspektywy hebrajskiej mądrości, nie może być żadnych uzasadnionych wątpliwości co do znaczenia Jakuba w tym wersecie. Uznanie tych słów za odniesienie do wiecznego zbawienia przed piekłem jest oczywistym błędem eisegezy (wczytywania własnych idei w tekst). Tak długo, jak czytelnik czyni to w Jakuba 1:21, nie tylko źle zrozumie sam werset, ale źle zrozumie cały list, w tym Jakuba 2:14-26!

1:22. Tak ważny, jak ważne jest *przyjęcie wszczepionego słowa* z oczyszczonymi sercami i cichym, łagodnym duchem, jest jeszcze jeden istotny krok. Muszą oni stać się **wykonawcami tego słowa**. Czytelnicy Jakuba nigdy nie mogą pozwolić sobie na to, by stać się jedynie **śluchaczami**; zamiast tego muszą być posłuszni. Jakub opiera się na fakcie, że słowo „słyszeć”, zarówno w języku hebrajskim, jak i greckim, może oznaczać zarówno słuchanie zmysłowe, jak i „reagowanie”, czyli „posłuszeństwo”. W swoim objaśnieniu nakazu *szybkiego słuchania* (Jakuba 1:19) Jakub chce, aby jego słuchacze zdali sobie sprawę, że regularne

sluchanie Słowa Bożego na zgromadzeniach to nie wszystko, co ma na myśli. *Bycie szybkim w słuchaniu*, na najgłębszym poziomie znaczenia, oznacza również „bycie szybkim w posłuszeństwie”. Jeśli czytelnicy kiedykolwiek myśleli, że sama uwaga poświęcona Pismu Świętemu wystarczy, to byli w błędzie. Z takim poglądem **oszukiwaliby** samych siebie. Dzisiejszą analogią byłby chrześcijanin, który jest zafascynowany objaśnianiem i studiowaniem Słowa Bożego, ale który przyswoił sobie bardzo niewiele z niego w swoim codziennym życiu.

1:23. Jakub wskazuje następnie, że słuchanie Słowa bez wykonywania go jest jak patrzenie w lustro, a następnie zapominanie o tym, co się widziało.

To, co widać w tym lustrze, jest opisane przez Jakuba jako **jego naturalna twarz** (*to prosōpon tēs geneseōs autou*). Bardziej precyzyjnym tłumaczeniem tego wyrażenia byłoby „oblicze jego narodzin”. W słowie „narodziny” (*geneseōs*) można usłyszeć, podobnie jak w słowie „wrodzony” (Jakuba 1:21), dalsze echo doświadczenia odrodzenia i regeneracji czytelników (Jakuba 1:18). „Słowo wszczepione [wrodzone]” (Boże zwierciadło; 2 Koryntian 3:18) objawia chrześcijańskim słuchaczom prawdziwe „oblicze” ich nowych narodzin w Bożej rodzinie. Pokazuje im, kim naprawdę są *w Chrystusie*, a zatem jak *powinni zachowywać się zgodnie z tym obrazem samych siebie*.

1:24. Takie podejście do moralności chrześcijańskiej jest fundamentalną cechą listów Nowego Testamentu. Zaczynamy od rozpoznania tego, kim jesteśmy dzięki Bożej łasce, a następnie otrzymujemy polecenie, by *odpowiednio się zachowywać* (por. Rzymian 6:5-14; 1 Koryntian 6:15,19-20; Galacjan 2:20; Efezjan 4:1; Kolosan 3:1-4; 2 Piotra 1:3-7). Tak więc wierzący, który słucha Słowa, ale odchodzi i ignoruje to, co ono mu pokazało, jest naprawdę jak osoba, która **natychmiast zapomina, jakim jest człowiekiem**. Być jedynie słuchaczem Bożej prawdy oznacza zapomnieć o swojej prawdziwej tożsamości narodzonego i usprawiedliwionego dziecka Bożego i zachowywać się tak, jakby się nim nie było.

1:25. W przeciwieństwie do takiej osoby chrześcijanin **nie jest zapominalskim słuchaczem, ale wykonawcą dzieła**. *Wykonujący dzieło* (*poiētēs ergou*) jest w ogólnym znaczeniu „wykonujący pracę”. Jest to pierwsze odniesienie Jakuba do dobrych uczynków w serii sekcji prowadzących do Jakuba 2:14-26.

Doskonałe prawo wolności jest duchowym „zwierciadłem”, w które spogląda wierzący, gdy słyszy „wszczepione Słowo”. Ponieważ pouczenia tego chrześcijańskiego *prawa* są zgodne z jego najgłębszą naturą jako narodzonej na nowo osoby. To są uprawnienia i prawo do wolności. Nie są one w żaden sposób formą przymusu, ani niewoli, ale raczej prawem do świętego życia, uprawnieniem, „*prawem wolności*”. To, czego chrześcijanin naprawdę uczy

się ze Słowa (jak widać w Jakuba 1:23-24), to *stawanie się* (w postępowaniu) tym, kim już *jest* na mocy swojej odrodzonej nowej natury. Kiedy ktoś robi coś jako naturalny wyraz swojej prawdziwej natury, oczywiście cieszy się *wolnością* bycia sobą.

Chrześcijanin, który **patrzy i trwa w** Słowie Bożym, jest tym, który poddaje się Boskiemu autorytetowi (prawu), ale czyniąc to, jest i się czuje naprawdę wolny i zrealizowany. Można sobie łatwo wyobrazić, że Jakub osobiście słyszał, jak Jezus mówił: „Jeśli wytrwacie w moim słowie, prawdziwie moimi uczniami jesteście. Poznajcie prawdę, a prawda was oswobodzi” (Jana 8:31-32). Takie prawdziwie wolne posłuszeństwo Bogu jest sekretem „ocalenia naszego życia” (Jakuba 1:21) i cieszenia się każdą inną korzyścią, jaką Bóg zdecyduje się obdarzyć wierzących. *Wykonawca dzieła* (lub „wykonawca uczynku”) z tego wersetu, a nie zwykły słuchacz Słowa, jest osobą, która **będzie błogosławiona w tym, co robi.**

1:26. Zgromadzenie lub zgromadzenia, do których pisze Jakub (zob. *Wstęp*), są znacznie mniej niż doskonałe (zob. Jakuba 4). Prawdopodobnie znajduje się w nich wiele osób, które uważają się za punktualne w swoich obrzędach **religijnych**, a tym samym godne błogosławieństwa, o którym Jakub właśnie mówił (Jakuba 1:25). Powszechne jest jednak sprowadzanie posłuszeństwa Bogu do wykonywania różnych religijnych rutyn. W czasach Jakuba mogły one obejmować regularne uczestnictwo w zgromadzeniach chrześcijańskich, a także modlitwy i post. Słowa „*religijny*” i „*religia*” (Jakuba 1:27) były terminami używanymi do opisania właśnie takich czynności. Jakub nie zajmuje się jednak praktykami religijnymi, bez względu na to, jak cenne są one, gdy są na swoim miejscu. Zamiast tego interesuje go przyziemne zachowanie w stosunku do innych ludzi.

Jakub całkowicie odrzuca religię każdego chrześcijanina, który nie powstrzymuje się od używania własnego **języka**. Uświęcające modlitwy publiczne lub prywatne są niewiele warte, jeśli osoba, która je wygłasza, ma usta pełne oszczerstw, oszustw i przekleństw, gdy rozmawia z innymi ludźmi (Jakuba 3:9-10).

1:27. Podobnie, każde roszczenie do bycia *religijnym* może zostać zniweczone przez brak pomocy potrzebującym lub przez jakąkolwiek grzeszną praktykę wywodzącą się z otaczającego ich niewierzącego świata. **Czysta i nieskalana religia** to znacznie więcej niż kilka podstawowych czynności liturgicznych. **Bóg i Ojciec** czytelników Jakuba - Ojciec światel, który ich odrodził (Jakuba 1:17-18) - oczekiwał czegoś więcej niż takich rutynowych czynności. Tym, co najlepiej wyraża Jego naturę i charakter, jest miłosierdzie i osobista czystość moralna. Oznacza to, że czytelnicy Jakuba **musieli odwiedzać sieroty i wdowy w ich kłopotach, a także zachowywać** siebie **nieskalanymi od świata.**

Każdy chrześcijanin, który nie spotyka się i nie pomaga tym, którzy mają większe potrzeby materialne niż on sam, jest w poważnym niebezpieczeństwie zarażenia się światowym egoizmem, chciwością i obojętnością. Żadna ilość modlitw i uczęszczania do kościoła nie zrekompensuje utraty współczucia i zaangażowania na rzecz ubogich. Dobroczynność wobec ubogich kierowana w bezosobowy sposób przez rząd lub inne instytucje nie jest tym samym.

2. Więcej niż zwykła moralność (2:1-13)

2:1. Rozwijając temat bycia „szybkim w słuchaniu” (zob. Jakuba 1:19), Jakub wskazuje, że *słuchanie* to coś więcej niż tylko słuchanie Słowa. Wiąże się to również z jego *wykonywaniem* (Jakuba 1:21-25), ale nie tylko w sensie przestrzegania ceremonialnych liturgicznych procedur, ale także z czynami miłosierdzia wobec potrzebujących (Jakuba 1:26-27). Takie czyny chronią przed światowymi „plamami” (Jakuba 1:27). Ten ostatni punkt stanowi pomost do następnego rozdziału (Jakuba 2:1-13).

Jedną ze światowych wad, której należy pilnie unikać, jest **stronniczość**. Szacunek dla bogatych i pogarda dla biednych zawsze były cechami światowości, więc Jakub podkreśla, że taka dyskryminacja biednych jest niegodna **wiary**, którą jego czytelnicy mają w **naszym Panu Jezusie Chrystusie**. Jest to tym bardziej prawdziwe, że Chrystus jest **Panem chwały**.

2:2. Z żywością kaznodziei Jakub opisuje bardzo różne traktowanie, jakie może otrzymać imponująco ubrany bogacz, gdy odwiedza **zgromadzenie** chrześcijańskie, w porównaniu z brudno wyglądającym biedakiem. Temu pierwszemu zaoferowano wygodne miejsce, a temu drugiemu miejsce mało znaczące lub nie zaoferowano go wcale. Być może Jakub rzeczywiście był świadkiem takich przypadków rażącej *stronniczości* (Jakuba 2:1).

Chociaż greckie słowo oznaczające *zgromadzenie* jest używane w odniesieniu do synagogi, „spotkanie” wydaje się tutaj najbardziej naturalne. W kręgu kościołów, do których pisze Jakub (zob. *Wstęp*), raczej nie było wielu, którzy spotykali się w lokalnej synagodze, ponieważ oznaczałoby to nawrócenie większości członków synagogi. Najprawdopodobniej żydowsko-chrześcijańskie kościoły w Palestynie spotykały się w prywatnych domach, gdzie mogły być wydzielone pomieszczenia na takie spotkania.

2:3. Stwierdzenie „**Siądź tu u podnóżka mego**” oznacza dosłownie „usiądź tu pod moim podnóżkiem”. W tych słowach może być odrobina ironicznej przesady, ponieważ Jakub sugeruje, że pozycja biednego gościa jest tak

poniżająca, że znajduje się *pod* podnóżkiem, na którym mówca oparł własne stopy!

Jakub może mieć na myśli sytuację, w której chrześcijanie leżeli przy stole, aby obserwować Wiecznię Pańską. Jeśli tak, to bogaty gość może usiąść na siedzeniu w pokoju, aby obserwować obrady. Z drugiej strony, biedny gość ma po prostu stać (np. pod ścianą?) lub usiąść na podłodze „pod” poduszką lub przedmiotem, na którym mówca postawił stopy. O koncepcji gości na chrześcijańskim zgromadzeniu mówi 1 Koryntian 14:23-25.

2:4. Ci, którzy tak skandalicznie faworyzują, powinni być stanowczo potępieni. „Jeśli to czynicie”, mówi Jakub, to **czyż nie okazaliście stronniczości między sobą?** Być może takie jest znaczenie tego tekstu, ale wydaje się, że jest to zbyt oczywisty wniosek, aby wyciągnąć go z rażącego przykładu przedstawionego w Jakuba 2:2-3. Oryginalne słowa (*ou diekrithēte en heautois*) można również rozumieć w znaczeniu „czy nie rozróżnialiście między sobą”. W takim przypadku *stronniczość* jest potępiana, ponieważ wprowadza niechrześcijańskie rozróżnienie między bogatym a biednym. Sugeruje to, że ci, którzy zachowują się w ten sposób, uważają bogatego za lepszego i bardziej wartościowego człowieka niż biednego. Takie osady są moralnie złe i sprawiają, że ci, którzy tak oceniają, **są sędziami o złych myślach.**

2:5. Zachowanie, które właśnie zostało skrytykowane, stanowiło poważny błąd. Jakub chce bez ogródek zwrócić uwagę swoich współwyznawców na ten błąd: **Słuchajcie, bracia moi umiłowani**, to znaczy: „Zwróćcie na to uwagę!”. Fundamentalna zasada, o której mówi teraz Jakub, sprowadza się do powiedzenia swoim czytelnikom, że stronniczość wobec bogatych jest sprzeczna z rzeczywistością. Pogardzany biedak może być bogaty w oczach Boga. **Czyż Bóg nie wybrał ubogich tego świata, by byli bogaci w wierze?**

Pismo Święte niejednokrotnie chwali wiarę, która jest albo obfita, albo wyjątkowa w swoim charakterze (Mateusza 8:10; 15:28; Dzieje 6:5; 11:24; Hebrajczyków 11). Oczywiście jest, że nie każdy, kto ma wiarę, może być opisany jako *bogaty w wiarę*. Jednak nawet mała wiara może przynieść znaczące rezultaty (Mateusza 17:20; Łukasza 17:6), ponieważ jest ona wiarą w nieskończonego Boga. Nie chodzi tu o wieczne zbawienie. Prosta wiara w Chrystusa jest wystarczająca do zbawienia (Dzieje 16:31). Chodzi raczej o to, jak *bardzo* chrześcijanin ufa Bogu w swoim codziennym życiu. Jak wysoko może wznieść się jego zaufanie, gdy zewnętrzne pozory są głęboko zniechęcające? Jak na ironię, bogaty chrześcijanin może mieć mniej okazji do ufania Bogu w swoich potrzebach niż biedny człowiek, który musi ufać Mu dzień po dniu, a czasem posiłek po posiłku. Tak więc dzięki opatrnościowemu zrządzeniu Boga biedny chrześcijanin może stać się bardzo bogaty w dziedzinie osobistej wiary w Boga, podczas gdy bogaty

chrześcijanin może być ubogi w tym aspekcie duchowego doświadczenia. Czytelnicy listu Jakuba musieli o tym pamiętać, ilekroć do ich zgromadzenia przychodził niechłujny, ubogi brat. Wbrew pozorom może on być duchowym milionerem!

Rzeczywiście, jeśli tak, to był on również jednym z **dziedziców królestwa**. Tym zdaniem Jakub wskazuje, że ubogi człowiek, który jest *bogaty w wiarę*, z Chrystusem będzie współrządził królestwem Bożym. Tak jak Chrystus odziedziczył królestwo (Psalm 2:8-9) ze względu na swoją lojalność wobec Boga Ojca (Hebrajczyków 1:8-9, cytując Psalm 45:6-7), tak samo będzie ze współdziedzicami Jego królestwa. Tak więc *królestwo zostało obiecanie tym, którzy kochają* Boga. Chociaż zbawienie jest darmo udzielane w momencie, gdy dana osoba ma prostą wiarę w Chrystusa Jezusa Pana dla życia wiecznego, królestwo nie jest *dziedziczone* w ten sposób. Dziedziczenie królestwa wymaga miłości do Boga, którą można wyrazić jedynie poprzez posłuszeństwo wobec Niego (Jana 14:21-24), podczas gdy samo posłuszeństwo jest owocem życia wiarą (zob. Galacjan 2:20). Każdy, kto nie prowadzi takiego życia, nie może być słusznie nazwany *bogatym w wierze*, nawet jeśli uwierzył w Chrystusa Jezusa Pana dla wiecznego zbawienia.

2:6-7. Ubodzy wierzący mieli więc tendencję do prowadzenia takiego życia i bycia ludźmi ważnymi w świetle nadchodzącego królestwa Bożego, a pogardliwe traktowanie biednej osoby, która uczestniczyła w spotkaniu, było nieuwzględnieniem tego faktu. „Powinieneś go uhonorować”, mówi Jakub, **ale** [zamiast tego] **zhańbiłeś biedaka**. Jako klasa, bogaci ludzie byli raczej wrogami chrześcijaństwa i prześladowcami niż pomocnikami społeczności chrześcijańskiej. W żydowskim kontekście tej księgi wielu niewierzących, zamożnych Żydów było źródłem ucisku dla chrześcijan i mogło **ciągać** ich **po sądach** pod byle pretekstem. Co więcej, wielu z nich nie wahało **się bluźnić szlachetnemu imieniu** Pana Jezusa Chrystusa (Jakuba 2:1), **którym zostali nazwani**. Umieszczając stwierdzenia o bogaczach w formie pytań, Jakub po prostu zmusza ich do zmierzenia się z tym, co już wiedzą. Dla każdego czytelnika Jakuba nie miało sensu posłuszne przyjęcie bogatej osoby do chrześcijańskiego zgromadzenia, przy jednoczesnym lekceważeniu potencjalnego dziedzica królestwa!

2:8. Niepowodzenie w unikaniu stronniczości w postępowaniu z bogatymi i biednymi było czymś więcej niż tylko brakiem zmierzenia się z rzeczywistością w odniesieniu do tych dwóch klas ludzi. Było to załamanie chrześcijańskiej moralności. Było to pogwałcenie **królewskiego prawa** Pisma Świętego nakazującego miłować bliźniego tak, jak dana osoba chciałaby być traktowana. Z pewnością nikt nie chciał być lekceważony w sposób opisany przez Jakuba (Jakuba 2:3).

Nazywając nakaz „**miłowania bliźniego jak siebie samego**” *królewskim prawem*, Jakub tworzy pamiętne wyrażenie o więcej niż jednym znaczącym aspekcie. Nakaz miłości jest *królewski*, ponieważ został wydany przez Króla - samego Pana Jezusa, najpierw jako Boskiego Objawiciela (Kapłańska 19:1,18), a następnie w Jego wcieleniu wśród ludzi (Mateusza 22:37-40). Jest ono również *królewskie*, ponieważ jest postępowaniem godnym króla. Jakub nawiązuje do tematu dziedziczenia w królestwie, o którym właśnie wspomniał (Jakuba 2:5). Spadkobiercy byli przyszłymi królami Bożego królestwa i powinni postępować zgodnie z *królewskim prawem* miłości bliźniego. W ten sposób Jakub z wielką zręcznością łączy w tym fragmencie dwa wielkie przykazania objawienia Starego Testamentu, łącząc je pod hasłem królewkości (Te dwa przykazania są również częścią „prawa wolności”. Zobacz dyskusję na temat Jakuba 1:25 i 2:9). Aspirujący przyszli królowie posiadają królestwo, jeśli będą „miłować Boga” (Jakuba 2:5), ale wymaga to również miłości do ludzi (por. 1 Jana 4:20-21).

2:9. Czy rzeczywiście je wypełniają? Nie, jeśli **okazują stronniczość** bogatym w stosunku do biednych, ponieważ w takim przypadku **popelniają grzech**, a biblijne przykazanie miłości demaskuje ich jako **przestępców prawa Bożego**. Bez wątpienia, jako żydowscy konwertyci na chrześcijaństwo, czytelnicy Jakuba nadal wysoko cenili standardy moralne prawa Bożego Starego Testamentu. W końcu każde z przykazań, z wyjątkiem tego dotyczącego odpoczynku, zostało powtórzone w Nowym Testamencie. Tak więc powtórzone przykazania są wiążące dla tych, którzy żyją w nowotestamentalnej rzeczywistości, a nie w odłożonej na bok starotestamentalnej (zob. Hebrajczyków 8). Dlatego brak miłowania brata jak siebie samego (co jest brakiem odzwierciedlonym w *stronniczości*) stanowi prawdziwe naruszenie praw Pana i Bożej woli dla nowotestamentalnych wierzących.

2:10. Co więcej, taka porażka ujawnia nieadekwatność w świetle świętych Bożych standardów. Naruszenie Prawa, o którym mówi Jakub, jest złamaniem Prawa jako **całości**. Bez względu na to, jak dobrze ktoś przestrzega pozostałej jego części, grzech przeciwko miłości czyni z niego łamacza prawa, czyli przestępcę przeciwko sprawiedliwości!

2:11. Jakub podkreśla tę niepokojącą kwestię, zauważając, że zakazy **cudzołóstwa** i **morderstwa** są częścią tego samego Prawa. Ponieważ oba grzechy były karane śmiercią w starotestamentalnej rzeczywistości, argument Jakuba ma wielką siłę. Oczywiście mówi on, **że jeśli nie popelniasz cudzołóstwa, ale popelniasz morderstwo**, niewinność w jednym obszarze nie usprawiedliwia osoby w drugim. Jak wiedzą czytelnicy

Jakuba, mordercy ponosili ostateczną karę za łamanie Prawa, niezależnie od tego, czy kiedykolwiek dopuścili się cudzołóstwa.

Oczywiście Jakub zwraca się do żydowskich czytelników chrześcijańskich (zob. *Wstęp*), którzy nadal mieli wysokie mniemanie o przestrzeganiu Prawa. Ich kultura i dziedzictwo silnie ich do tego skłaniały, nawet po tym, jak zostali usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa. Jakub pisze do takich czytelników z dużym wyczuciem. Mimo że usprawiedliwienie nie jest tutaj kwestią, jego czytelnicy (podobnie jak ich niezabawieni, ale zadufani w sobie rodacy) przywiązywali dużą wagę do unikania takich grzechów, jak cudzołóstwo i morderstwo. Należało im jednak przypomnieć, że brak miłości do ubogiego brata, który przyszedł do ich zgromadzenia, niweczył wszelką dumę, jaką mogli mieć z przestrzegania Prawa Bożego w innych aspektach. Albo przestrzegało się go *w całości*, albo *nie* - niezależnie od tego, na czym polegało konkretne wykroczenie.

Jednak nawet nawróceni czytelnicy Jakuba potrzebowali przypomnienia tej prawdy o Prawie, aby nie zignorowali własnej niemiłosiernej *stronniczości* i beztrąsko nie uważali się za stróżów Prawa w oczach Boga. „Nie myśl w ten sposób”, mówi Jakub, „ponieważ twoje pozbawione miłości zachowanie jest potępiane przez Prawo, i nie masz jego aprobaty!”. Tak więc rodzaj „słuchania”, jakiego Jakub oczekuje od swoich czytelników (zob. Jakuba 1:19-25), nie jest zwykłym moralnym oddzieleniem od grzechów takich jak cudzołóstwo i morderstwo. Nie, w rzeczy samej. „Szybko słuchać” oznacza również szybko kochać, a to wyklucza stronniczość.

2:12. Nie jest to jednak Prawo Starego Testamentu, według którego chrześcijanie mieliby być sądzeni, ale raczej **prawo wolności**, do którego Jakub już się odnosił (zob. omówienie Jakuba 1:25). Wyrażenie: „*wolności*” wyraźnie sugeruje odróżnienie od zwykłego terminu *prawo*. Jakub z pewnością zgodził się z Piotrowym opisem prawa Starego Testamentu jako „jarzma niewoli” (Dzieje 15:10). Przyłączył się do ostatecznego rozwiązania problemu Prawa, które zostało wypracowane na Soborze Jerozolimskim (Dzieje 15:13-29). Jakub wie, że chrześcijanie „nie są pod prawem, lecz pod łaską” (Rzymian 6:14). Oznacza to, że wie, iż chrześcijanie nie podlegają starotestamentalnemu prawu możeszowemu. Jakub wie również, że wola Boża została szeroko objawiona nowotestamentalnym ludziom przez apostołów i proroków Nowego Testamentu, a przede wszystkim przez „naszego Pana Jezusa Chrystusa z chwały”. To właśnie to objawienie zostało dokonane dla narodzonych na nowo ludzi i odwołuje się do podstawowych instynktów ich odrodzonej natury. Jako takie nie jest ono żadnym ciężarem (1 Jana 5:3-5), ale raczej pozwala im wyrazić to, czym naprawdę są jako dzieci Boże. Jest to prawo wolności.

Jednocześnie jest to kodeks postępowania, według którego będzie oceniane życie chrześcijanina. Dlatego wierzący powinni **tak mówić i tak czynić**, pamiętając o tym fakcie. Życie chrześcijan będzie oceniane w świetle wysokich i świętych standardów *prawa wolności*.

Mówiąc o sądzie, Jakub może mieć na myśli tylko to, co jest określane jako bema, albo sądowa stolica Chrystusa (2 Koryntian 5:9-11). W odniesieniu do życia wiecznego wierzący „nie stanie przed sądem” (Jana 5:24). Nie ma czegoś takiego jak sąd dla wierzącego, który miałby rozstrzygnąć, czy pójdzie on do nieba, czy do piekła. Wierzący przeszedł *już* ze śmierci do życia i nie można go oskarżyć, ponieważ *jest już* usprawiedliwiony (Jana 5:24; Rzymian 8:32-33). Ci, którzy twierdzą, że sąd z Listu Jakuba 2:12 się odnosi do życia wiecznego dla wierzących, mogą to zrobić tylko wtedy, gdy najpierw go przeczytają!

2:13. Taka jest jednak powaga miejsca sądowej stolicy Chrystusa, że nikt nie może Go oglądać bez poczucia, jak niesamowity i wymagający musi być. Paweł również wyczuwał tę cechę (2 Koryntian 5:11). Każdy rozsądny człowiek musi wiedzieć, że osądzenie jego chrześcijańskiego życia „według księgi” (tj. z pełną surowością) prawdopodobnie pozostawi go z dużą krytyką ze strony Zbawiciela i nieotrzymaniem potencjalnej nagrody. W tym dniu potrzebne jest **miłosierdzie** - gotowość ze strony Pana i Sędziego do oceny słów i czynów wierzących z możliwie największą dozą współczucia. W jaki sposób mogą oni zgromadzić miłosierdzie, które będzie tak pilnie potrzebne w tym dniu?

Odpowiedź Jakuba jest prosta i porywająca: pochwała miłosierdzie. Jeśli bowiem **ten, kto nie** okazał **miłosierdzia**, nie doświadczy go w owym dniu, to odwrotna sytuacja z pewnością musi być prawdziwa: ten, kto okazał wiele miłosierdzia, doświadczy go wiele. Rzeczywiście, miłosierdzie okazywane innym może wpłynąć na ocenę dokonań podczas przyszłego doświadczenia osądu, ponieważ **miłosierdzie wyprzedza sąd**. Słowo „*triumfuje*” (*katakauchaomai*) może zostać oddane jako: „cieszy się”, tak jakby miłosierdzie mogło świętować słowami swoje zwycięstwo nad sądem. Dlatego też, jeśli chrześcijanin stale temperuje swoje słowa i czyny miłosierdziem, może wyjść z tego zwycięsko w dniu Boskiej oceny.

W tym świetle zimna obojętność wobec biedaka z Jakuba 2:2-3 byłaby niebezpieczną procedurą. Zamiast tego, biedak ten powinien zostać powitany z ciepłem i wrażliwością, którą miłosierna osoba stara się wyrazić. Tylko w ten sposób ich traktowanie byłoby pozytywnym, a nie negatywnym czynnikiem na przed Sądową Stolicą Chrystusa.

3. Więcej niż bierna wiara (2:14-26)

2:14. Jakub otwiera tę część napomnienia, konfrontując z fundamentalnym pytaniem. Przypuśćmy, że ktoś twierdzi, że wierzy, ale nie może wskazać na akty posłuszeństwa w rodzaju tych, o których mówił Jakub (Jakuba 1:26-2:13). Co wtedy? Czy może oczekiwać, że jego wiara w Słowo Boże „ocali mu życie” (Jakuba 1:21), jeśli nie jest uczynny (Jakuba 1:25)? Innymi słowy, **czy wiara może go zbawić?**

W istocie, pytanie (w języku greckim) implikuje własną odpowiedź i może być lepiej przetłumaczone następująco: „Wiara nie może go zbawić, prawda?”. Oczekiwana odpowiedź brzmi: „Nie, nie może!”. Oczywiście wiara *może* zbawić i *zbawia*, gdy mówi się o zbawieniu *wiecznym* (np. Efezjan 2:8-9). Tutaj jednak - jak wyjaśnia Jakub - wiara *nie może* zbawić w warunkach, które Jakub ma na myśli (patrz dyskusja w Jakuba 1:21).

Tak więc w Liście Jakuba 2 pisarz wyraźnie czyni uczynki warunkiem zbawienia. Brak przyznania się do tego jest głównym źródłem problemów, jakie rzekomo wynikają z tego fragmentu dla większości ewangelicznie wyznających. Czytelnicy muszą uznać, że *Jakub nie może omawiać zbawienia z łaski*. Jednak, zamiast przyznać się do tych kwestii, wielu tłumaczy unika ich.

Często robi się to, próbując przetłumaczyć pytanie: „Czy wiara może go zbawić?” (Jakuba 2:14) na „Czy *ta* [lub *taka*] wiara może go zbawić?”. Wprowadzenie słów takich jak „*ta*” lub „*taka*” jako kwalifikatorów dla „*wiary*” jest tak naprawdę omijaniem tekstu. Greka nie wspiera tego rodzaju tłumaczenia.

Niemniej jednak, wsparcie dla tłumaczenia „*taka wiara*” lub „*ta wiara*” zwykle znajduje się w obecności greckiego przedimka określonego ze słowem „*wiara*”. W tym samym fragmencie przedimek określony występuje również ze słowem „*wiara*” w Jakuba 2:17,18,20,22 i 26. (W Jakuba 2:22 mowa jest o wierze Abrahama!) W żadnym z tych miejsc słowa „*taki*” lub „*ta*” nie są proponowane jako naturalne tłumaczenie. Jak dobrze wiadomo, język grecki często stosował przedimek określony z rzeczownikami abstrakcyjnymi (takimi jak *wiara*, *miłość*, *nadzieja* itp.), gdzie język polski nie może tego zrobić. W takich przypadkach grecki przedimek nie jest tłumaczony. Próba wyodrębnienia Jakuba 2:14 w celu specjalnego traktowania niesie ze sobą samoobalenie. Należy ją zaklasyfikować jako *prawdziwie desperacki* wysiłek, aby wesprzeć nieuzasadnioną interpretację.

Te stwierdzenia Jakuba nie mogą być odrzucone. Wiara sama w sobie nie „*zbawia*”, według Jakuba, tak jasno, jak tylko język może to wyrazić. „*Zbawia*” w jakim sensie? Albo lepiej, „*zbawia*” od czego? Od wiecznego piekła? A może od czegoś innego? Jediną właściwą odpowiedzią, w świetle

całego listu, jest stwierdzenie, że Jakub podejmuje temat z Jakuba 1:21 (wyrażony ponownie w Jakuba 5:19-20). Tematem tym jest prawda, że posłuszeństwo Słowu Bożemu może „zbawić” lub „ocalić” życie przed śmiertelnym skutkiem grzechu (zob. Jakuba 1:15 i omówienie). Sama wiara nie może tego dokonać. Uczynki posłuszeństwa są całkowicie niezbędne.

2:15-17. Jeśli ktoś pamięta o koncepcji „ratowania życia przez posłuszeństwo”, wówczas słowa z Jakuba 2:15-17 może widzieć w nowym świetle. Czy fakt, że dana osoba posiada poprawne przekonania i jest ortodoksyjna, może „uratować” ją przed śmiertelnymi konsekwencjami grzechu? Oczywiście, że nie! Sama myśl o tym jest absurdalna. To tak, jakby składać najlepsze życzenia pozbawionemu środków do życia bratu lub siostrze, gdy *tak naprawdę* potrzebują oni jedzenia i ubrania (Jakuba 2:15-16). Jest to całkowicie bezowocne. W rzeczywistości tego rodzaju bezduszne zachowanie jednego chrześcijanina wobec drugiego jest dokładnie tym, przed czym przestrzegał Jakub (Jakuba 1:27; 2:2-6). Doskonale ilustruje to jego punkt widzenia.

Takie próżne słowa są tak samo „martwe” (nieskuteczne) jak nie działająca wiara. Jakub mówi więc: **Tak więc i wiara sama w sobie, jeśli nie ma uczynków, jest martwa.** Należy dokładnie rozważyć, dlaczego Jakub wybrał termin „*martwa*”, aby opisać wiarę, która nie działa. Jednak w momencie, gdy termin ten zostaje powiązany z jasno wyrażoną koncepcją „ocalenia życia” (Jakuba 1:21), wszystko staje się jasne. Kwestia, która dotyczy Jakuba, to kwestia *życia* lub *śmierci*. Czy wiara, która jest martwa, może uratować chrześcijanina od *śmierci*? Pytanie odpowiada samo sobie. Wybór przymiotnika *martwy* doskonale pasuje do argumentu Jakuba. Tak jak próżne słowa jakiegoś nieszczerego wierzącego nie mogą uratować jego brata przed śmiercią z powodu braku zaspokojenia życiowych potrzeb, tak nie działająca wiara nie może uratować życia *wierzącego przed śmiertelnościami* konsekwencjami grzechu. W tym celu wiara *sama w sobie* jest jałowa i nieskuteczna, ponieważ nie może osiągnąć potrzebnego rezultatu.

Komentatorzy często traktują słowo *martwy* w sposób uproszczony. Jako metafora *martwy* jest często traktowany tak, jakby nie mógł odnosić się do niczego innego niż tylko do terminologii śmierci/życia stosowanej do opisu zbawienia przed piekłem. Jednak każdy językoznawca wie, że „śmierć” i „martwota” to pojęcia, które dały początek licznym i różnorodnym metaforom w niemal każdym języku. Sam język polski ma ich wiele („to prawo jest martwą literą”, „Martwa Wisła”, „martwy ciąg”, „martwy punkt”, „martwy kapitał”, „inwentarz martwy” itp.). Również język grecki (i sam Nowy Testament) obfituje w takie metafory. W samym Liście do Rzymian Paweł mówi, że ciało Abrahama było „martwe”, gdy jeszcze żyło, i przypisuje

„martwość” bezpłodnemu łonu Sary (Rzymian 4:19). Paweł mówi, że „poza Prawem grzech był [lub jest] martwy” (Rzymian 7:8) (choć grzech może być całkiem aktywny poza Prawem [Rzymian 5:13]), a następnie oświadcza, że „grzech ożył i umarłem” (Rzymian 7:9). Podobnie ciało chrześcijanina, w którym mieszka Duch Święty, może być opisane jako „martwe” (Rzymian 8:10), chociaż sam chrześcijanin jest odrodzony. Złożoność użycia przez Pawła terminu „martwy” jest wyraźnie widoczna w tych tekstach. Studium konkordancji dostarcza również przykładów w innych częściach Nowego Testamentu (np. Łukasza 15:24,32; Hebrajczyków 6:1; 9:14; Objawienie 3:1). Błędem jest sądzić, że metafora Jakuba o „martwej wierze” może mieć tylko jedynie soteriologiczne znaczenie. Twierdzenie, że tak jest, to błędzenie po omacku.

Gdy wiara jest opisana jako „martwa” w Liście Jakuba 2, można to łatwo zrozumieć w kontekście jako oznaczające, że (dla rozważanego celu) wiara jest *jałowa, bierna, nieskuteczna* lub *nieproduktywna*.

2:18-19. Jakub nie oczekuje, że takie słowa pozostaną bez odpowiedzi. Nawet w chrześcijanach silny jest impuls do usprawiedliwiania lub ukrywania naszych niepowodzeń. Jakub przewiduje wymówki swoich czytelników, wprowadzając słowa wymaganego przeciwnika. Tacy rzekomi sprzeciwiający się byli powszechnym punktem odniesienia dla pisarzy zajmujących się moralnością w czasach Jakuba, a tutaj Jakub wykorzystuje ten dobrze znany zabieg literacki. Jakuba 2:18-19 w całości należy do tego hipotetycznego mówcy.

Dokładny zakres i znaczenie słów sprzeciwiającego się od dawna stanowiły problem dla komentatorów. Biblia Warszawska podąża za powszechnym zrozumieniem w interpunkcji Jakuba 2:18-19. Słowa „**Ty masz wiarę, a ja mam uczytnki**” są ujęte w cudzysłów przez niektóre z przekładów, co sygnalizuje, że tylko te słowa są traktowane jako słowa sprzeciwiającego się. (Pozostałe słowa z Jakuba 2:18-19 są traktowane przez takie przekłady jako odpowiedź Jakuba, choć nie jest jasne, w jaki rzekomo sposób odpowiadają one na słowa przypisywane sprzeciwiającemu się. Ale *cała* interpunkcja w naszych polskich Bibliach jest dziełem redaktorów, ponieważ oryginalny manuskrypt Jakuba prawdopodobnie miał interpunkcji niewiele lub wcale. Tekst jest poprawnie zrozumiany tylko wtedy, gdy cały Jakuba 2:18-19 (zaczynający się od: *Ty masz wiarę...*) jest przypisany sprzeciwiającemu się, a *żadna jego część nie jest przypisana Jakubowi*.

W Jakuba 2:18-19 specyficzny format literacki używany przez Jakuba był znany z greckiej diatryby, która była uczoną i argumentacyjną formą dyskursu. Forma zastosowana w Jakuba 2:18-20 może być nazwana „formatem sprzeciwu/odpowiedzi”. Słowa takie jak Jakubowe „ale ktoś powie” (Jakuba 2:18) są używane do wprowadzenia sprzeciwu, a kiedy

sprzeciw został wyrażony, rozpoczyna się ostra riposta słowami takimi jak Jakubowe „ale czy chcesz wiedzieć, pusty człowieku” (Jakuba 2:20). Ten sam format zastosowany przez Jakuba występuje również w Rzymian 9:19-20 i 1 Koryntian 15:35-36. Pogląd wielu autorów, że odpowiedź Jakuba musi zaczynać się od Jakuba 2:18b, ignoruje oczywiste sygnały strukturalne tekstu Jakuba. Autorzy ci nie przedstawili żadnego porównywalnego tekstu w odpowiedniej literaturze. Uważam za pewne, że słowa sprzeciwiającego się rozciągają się do końca Jakuba 2:19.

Co oznacza ten sprzeciw? Ponieważ większość greckich manuskryptów zawiera słowo „przez” (*ek*) zamiast znanego słowa „bez” (*chōris*) w Jakuba 2:18, preferowane jest tutaj czytanie „przez”. Oświadczenie sprzeciwiającego się można podać w następujący sposób, zachowując grecki porządek słów, dokładniej niż robi to Biblia Warszawska:

Ale ktoś powie: „Ty masz wiarę, a ja mam uczynki. Pokaż mi swoją wiarę na podstawie [ek] swoich uczynków, a ja pokażę ci, na podstawie [ek] moich uczynków, moją wiarę. Wierzysz, że jest jeden Bóg; dobrze czynisz. Demony też wierzą i drżą” (Jakuba 2:18-19, tłumaczenie autora).

Argument, który wyrażają te słowa, wygląda na *reductio ad absurdum* (sprowadzaniem czyichś twierdzeń do absurdu). Jest ciężki od ironii.

„Absurdem jest”, mówi oponent, „widzieć ścisły związek między wiarą a uczynkami. Dla dobra argumentacji powiedzmy, że *ty* masz wiarę, a *ja* mam uczynki. Zaczniemy od tego. Nie możesz zacząć od tego, w co wierzysz i pokazać mi to w swoich uczynkach, tak jak *ja* nie mogę zacząć od moich uczynków i zademonstrować, w co wierzę”. Sprzeciwiający się jest przekonany, że oba zadania są niemożliwe. Niemożliwość wykazania swojej wiary na podstawie swoich uczynków jest wyraźnie zademonstrowana (tak myśli sprzeciwiający się) za pomocą tej ilustracji: Ludzie i demony wierzą w tę samą prawdę (że jest jeden Bóg), ale ich wiara nie wywołuje takiej samej reakcji. Chociaż ten artykuł wiary może skłonić *człowieka* do „dobrego postępowania”, to nigdy nie skłoni *demonów* do „dobrego postępowania”. Wszystko, co mogą zrobić, to drzeć. Wiara i uczynki nie mają zatem żadnego wbudowanego związku. To samo wyznanie może prowadzić do zupełnie innych zachowań. Wiara nie może być widoczna w uczynkach! Tym rzekomo niepodważalnym twierdzeniem sprzeciwiający się podpira swoją argumentację.

Bez wątpienia Jakub i jego czytelnicy słyszeli ten argument już wcześniej. Był to dokładnie taki rodzaj defensywnego podejścia, jaki ludzie mogli przyjąć, gdy ich ortodoksja nie była poparta dobrymi uczynkami. Mogli powiedzieć: „Wiara i uczynki nie są tak naprawdę powiązane ze sobą w sposób, w jaki mówisz, Jakubie. Nie krytykuj więc żywotności mojej wiary, ponieważ nie robię takich czy innych rzeczy”.

2:20. Odpowiedź Jakuba na słowa sprzeciwiającego się można sparafrazować w ten sposób: „Cóż za bezsensowny argument! Jak nierozsądny jesteś, że go wysuwasz! Nadal twierdzę, że bez uczynków twoja wiara jest martwa. Chcesz wiedzieć dlaczego?”. Jakuba 2:21-23 są bezpośrednim odparciem sprzeciwu Jakuba. Jest to wyraźnie zaznaczone w tekście greckim przez formę liczby pojedynczej „czy widzisz” (*blepeis*) w Jakuba 2:22. To pokazuje, że zwraca się on do sprzeciwiającego się. Dopiero wraz z „widzicie” (*horate*) w Jakuba 2:24 Jakub powraca do liczby mnogiej i do swoich czytelników jako całości.

2:21. Odpierając zarzut, który przytoczył, Jakub wybiera najbardziej prestiżowe imię w historii Żydów, patriarchę Abrahama. Wybiera również jego najbardziej honorowy akt posłuszeństwa Bogu, ofiarowanie własnego syna Izaaka. Ponieważ w kręgach chrześcijańskich dobrze było wiadomo, że Abraham został usprawiedliwiony *przez wiarę*, Jakub dodaje teraz bardzo oryginalny akcent. Był on również usprawiedliwiony przez uczynki! Jeśli będziemy jasno pamiętać o temacie Jakuba, nie wpadniemy w pułapkę przeciwstawiania Jakuba apostołowi Pawłowi. Jakub w żaden sposób nie chce zaprzeczyć, że Abraham lub ktokolwiek inny mógł być usprawiedliwiony jedynie przez wiarę. Chce jedynie podkreślić, że *istnieje również inne* usprawiedliwienie, a jest nim usprawiedliwienie **z uczynków**.

Oczywiście nie ma czegoś takiego jak jedno usprawiedliwienie przez wiarę i uczynki. Nic, co Jakub mówi, nie sugeruje takiej idei. Istnieją raczej *dwa rodzaje* usprawiedliwienia (zob. Jakuba 2:24). Nieco zaskakująco dla większości ludzi, apostoł Paweł zgadza się z tym. Pisząc bez wątpienia w późniejszym czasie niż Jakub, Paweł stwierdza w Rzymian 4:2: „Bo skoro Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, to ma się czym chlubić, ale nie przed Bogiem”. Forma tego stwierdzenia w języku greckim nie zaprzecza prawdziwości rozważanego punktu. Wyrażenie „ale nie przed Bogiem” zdecydowanie sugeruje, że Paweł może sobie wyobrazić sens, w którym ludzie są usprawiedliwieni z uczynków. Podkreśla jednak, że nie jest to sposób, w jaki ludzie są usprawiedliwieni *przed Bogiem*. Oznacza to, że nie ustanawia to ich pozycji prawnej przed Nim.

Dlatego odpowiadając osobie, która próbowała oddzielić wiarę od uczynków w chrześcijańskim doświadczeniu, Jakub przyjmuje zręczne podejście. Jego myśl można sparafrazować w ten sposób: „Chwileczkę, nierozważny człowieku! Wiele mówisz o usprawiedliwieniu z wiary, ale czy nie widzisz, że Abraham został usprawiedliwiony *także* z uczynków, gdy ofiarował Bogu swego syna Izaaka? (21). Czyż nie jest oczywiste, że jego wiara współpracowała z jego uczynkami, a w rzeczywistości przez uczynki jego wiara stała się dojrzała? (22). W ten sposób również pełne znaczenie Pisma

Świętego o jego usprawiedliwieniu przez wiarę zostało ujawnione, ponieważ teraz mógł być nazwany przyjacielem Boga (23)”.

Należy zauważyć, że odnosząc się do ofiarowania przez Abrahama jego syna Izaaka, Jakub powrócił do tematu prób, który jest podstawowym przedmiotem jego listu (zob. Jakuba 1:2-18). W tradycji żydowskiej ta opowieść o Abrahamie reprezentowała najwyższą próbę patriarchy, nad którą triumfował chwalebnie. Również, gdy Jakub wspomina Rachab w Jakuba 2:25, ma do czynienia z kobietą, która zatriumfowała w ciężkiej próbie. Te dwie historie, stojące na końcu głównej jednostki (Jakuba 1:21-2:26), tworzą domyślne *inclusio* (odniesienie wstecz), przenosząc umysł czytelnika z powrotem do punktu, w którym rozpoczęła się jednostka o prawdziwym słuchaniu. Napomnienie z Jakuba 1:21 wyrosło z poprzedniej dyskusji na temat chrześcijańskich prób.

2:22-23. Treść tych wersetów jest naprawdę bogata. Szkoda, że zostały one tak powszechnie źle zrozumiane. Wiara, która usprawiedliwia - Jakub nigdy nie zaprzecza, że usprawiedliwia - może odgrywać aktywną i istotną rolę w życiu posłusznego wierzącego. Podobnie jak w przypadku Abrahama, może być dynamiką dla wielkich aktów posłuszeństwa. W tym procesie sama wiara może **zostać rozwinięta**, to znaczy „udoskonalona” (*eteleiōthē*). Greckie słowo sugeruje rozwój i dojrzewanie. Wiara jest zatem karmiona i wzmacniana przez uczynki.

Trudno byłoby znaleźć w Biblii lepszą ilustrację tezy Jakuba. Wiara, dzięki której Abraham został usprawiedliwiony, była ukierunkowana na Bożą obietnicę dotyczącą jego potomstwa (1 Mojżeszowa 15:6), obietnicę, która potwierdzała pierwotną obietnicę z 1 Mojżeszowej 12:1-3, która miała znaczenie soteriologiczne (zob. Galacjan 3:6-9). Wiara Abrahama była również pośrednio wiarą w Boga zmartwychwstania (por. 1 Mojżeszowa 15:6 z Rzymian 4:19-21 i Hebrajczyków 11:17-19).

Abraham miał pewność, że Bóg, w którego wierzył, może przezwyciężyć martwość jego własnego ciała i łona Sary. Jednak dopiero poprzez próbę z Izaakiem ta ukryta wiara w Bożą moc zmartwychwstania stała się konkretnym przekonaniem, że Bóg może dosłownie wskrzesić osobę fizycznie z martwych, aby wypełnić swoją przysięgę.

Wiara Abrahama została wzmocniona i dojrzała przez uczynki. Od przekonania, że Bóg może przezwyciężyć „martwość” w jego własnym ciele (niezdolność do spłodzenia dzieci), przeszedł do pewności, że Bóg może faktycznie wskrzesić ciało jego syna z dosłownej, fizycznej śmierci. W procesie wykonywania boskiego polecenia poświęcenia swojego ukochanego chłopca, jego wiara wzrosła i osiągnęła nowe wyżyny zaufania do Boga.

W ten sposób wypełniło się również Pismo, które mówiło o jego pierwotnym usprawiedliwieniu. Uczynki Abrahama wypełniły ten starożytny tekst pełnym znaczeniem, niejako pokazując zakres, w jakim jego wiara, wspomniana w 1 Mojżeszowej 15:6, mogła się rozwinąć i stanowić podstawę życia w posłuszeństwie. Choć na początku była ona prosta i nieskomplikowana, usprawiedliwiająca wiara Abrahama miała potencjalne konsekwencje, które tylko jego uczynki, zbudowane na niej, mogły ujawnić.

Od tamtej chwili mógł być nazywany **przyjacielem Boga**, nie tylko przez samego Boga, ale także przez ludzi (por. 2 Kronik 20:7; Izajasza 41:8). W rzeczywistości jest to imię, pod którym Abraham był znany przez wieki w wielu krajach i przez co najmniej trzy religie (judaizm, chrześcijaństwo i mahometanizm). Gdyby Abraham nie był posłuszny Bogu w największej próbie swojego życia, nadal byłby usprawiedliwiony wiara, którą okazał w 1 Mojżeszowej 15:6. Pozwalając jednak, by ta wiara *była żywa* w jego *uczynkach*, osiągnął godny pozazdroszczenia tytuł wśród niezliczonych milionów ludzi. W ten sposób został również usprawiedliwiony przez uczynki (przed ludźmi; por. Rzymian 4:2).

Kiedy ktoś zostaje usprawiedliwiony przez wiarę, znajduje bezwarunkową akceptację przed Bogiem. Jak ujął to Paweł, taka osoba jest osobą, „której Bóg przypisuje sprawiedliwość niezależnie od uczynków” (Rzymian 4:6). Ale tylko Bóg może zobaczyć to duchowe przypisanie sprawiedliwości. Kiedy jednak, poza usprawiedliwieniem przez wiarę, ktoś jest także dodatkowo usprawiedliwiony z uczynków, osiąga zażyłość z Bogiem, która jest *widoczna dla innych*. Można go wtedy nazwać „przyjacielem Boga”, tak jak Pan Jezus Chrystus powiedział: „Wy jesteście moimi przyjaciółmi, jeśli czynicie to, co ja wam rozkazuję” (Jana 15:14; zob. także omówienie Jakuba 4:4).

2:24. Pozostawiając za sobą wyimaginowany sprzeciw, Jakub w Jakuba 2:24-26, zwraca się bezpośrednio do swoich czytelników. (Zobacz komentarz do Jakuba 2:20.) Jego oświadczenie potwierdza to, co zostało zauważone wcześniej (Jakuba 2:21), że *istnieją dwa rodzaje* usprawiedliwienia. Oddzielnie jedno usprawiedliwienie uwarunkowane wiarą i drugie usprawiedliwienie uwarunkowane uczynkiem wypływającym z wiary. A nie jeden rodzaj usprawiedliwienia z wiary *plus* uczynków. Słowa Jakuba należy czytać w ten sposób: **Widzicie więc, że człowiek jest usprawiedliwiony z uczynków, a nie** [*tylko* usprawiedliwiony] **z wiary**. Kluczem do tego zrozumienia jest grecki przysłówek „tylko” (*monon*), który nie kwalifikuje (tj. modyfikuje) słowa *wiara*, ponieważ forma byłaby wtedy *monōs*. Jako przysłówek modyfikuje on jednak czasownik *usprawiedliwiony* implikowany w drugim zdaniu. Jakub mówi, że usprawiedliwienie z wiary nie jest *jedynym* rodzajem usprawiedliwienia. Są dwa rodzaje usprawiedliwienia. Istnieje również usprawiedliwienie z uczynków. Pierwszy rodzaj usprawiedliwienia z

wiary jest *przed Bogiem*, drugi rodzaj usprawiedliwienia z uczynków nie jest przed Bogiem a *przed ludźmi*.

2:25. Dokładnie to jest teraz zilustrowane w dodatkowym przypadku Rachab. Jakub *nie* mówi: „Czyż nierządnicą Rachab nie została usprawiedliwiona przez wiarę plus uczynki?”. Jakub nie zna takiego usprawiedliwienia. **Rachab**, podobnie jak wcześniej omawiany Abraham, została **usprawiedliwiona z uczynków** przed innymi ludźmi, to znaczy przed narodem izraelskim, wśród którego przyszło jej żyć.

Jednak Rachab doskonale nadaje się do powiązania myśli Jakuba. Fragment ten rozpoczął się od odniesienia do jego tematu „zbawiania dusz” (Jakuba 2:14; 1:21). Autor Listu do Hebrajczyków (11:31) wskazuje na jej wiarę i kładzie nacisk na fakt, że *przyjęła* szpiegów. Jakub natomiast wskazuje na fakt, że **wysłała ich inną drogą**. Dlaczego Jakub to robi? Odpowiedź ma duże znaczenie dla argumentacji Jakuba.

Chociaż *wiara* Rachab zaczęła działać w momencie, gdy *przyjęła posłańców*, nie mogła być naprawdę *usprawiedliwiona z uczynków*, dopóki nie *wysłała ich inną drogą*. Jest to oczywiste, gdy dokładnie przeanalizuje się historię z Księgi Jozuego 2. Aż do ostatniej chwili mogła zdradzić szpiegów. Gdyby chciała, mogłaby wysłać za nimi ich prześladowców. To, że szpiegów mieli wątpliwości co do jej lojalności, sugerują ich słowa w Jozuego 2:20: „A jeśli powiesz o tej naszej sprawie, będziemy wolni od twojej przysięgi”. Udana ucieczka szpiegów pokazała, że Rachab była prawdziwą *przyjaciółką Boga*, ponieważ była także *ich* przyjaciółką. W ten sposób *Rachab* została *usprawiedliwiona przez uczynki*.

W ten sposób ocaliła życie swoje i swojej rodziny! Jej wiara była zatem bardzo *żywa*, ponieważ była to wiara aktywna, działająca. Chociaż była nazywana nierządnicą - a obaj natchnieni pisarze przypominają nam, że nią była - jej żywa wiara zatriumfowała nad naturalnymi konsekwencjami jej grzesznego stylu życia i grzechu. Podczas gdy wszyscy pozostali mieszkańcy Jerycha zginęli pod Boskim wyrokiem, który wykonał Izrael, ona *żyła*, ponieważ *żyła* jej wiara!

2:26. Jakub pragnie zatem, aby jego czytelnicy wiedzieli, że uczynki są ożywczym **duchem**, który utrzymuje wiarę przy życiu, w taki sam sposób, w jaki ludzki duch utrzymuje przy życiu ludzkie ciało. Ilekroć chrześcijanin przestaje postępować zgodnie ze swoją wiarą, wiara ta zanika i staje się niewiele więcej niż wyznaniowym trupem. „Martwa ortodoksja” to niebezpieczeństwo, które zawsze zagrażało chrześcijanom i dobrze, że zwracamy na nie uwagę. Antidotum jest proste: Wiara pozostaje żywotna i żywa tak długo, jak długo przekłada się na prawdziwe uczynki żywego posłuszeństwa.

B. Bądź powściągliwy w zabieraniu głosu (3:1-18)

1. Język jest niebezpiecznym narzędziem do okazywania mądrości (3:1-12)

3:1. We wczesnym Kościele zgromadzenia wierzących były mniej formalne niż poranne spotkania kościelne znane wielu współczesnym. W Koryncie (por. 1 Koryntian 11-14) spotkania były w dużej mierze nieuporządkowane (z wyjątkiem Wieczerzy Pańskiej) i były otwarte dla każdego z mężczyzn, którzy chcieli wnieść ustny wkład w treści słyszane na zgromadzeniu (kobiety milczały zgodnie z przykazaniem Pańskim; 1 Koryntian 14:34-35). W takim kontekście każdy brat mógł wstać, aby udzielić instrukcji wierzącym, niezależnie od tego, czy był szczególnie odpowiedni lub uzdolniony do tego zadania. Jakub rozpoczyna swoją dyskusję na temat języka, odnosząc się do tej tendencji. Uważa, że **niewielu z was [powinno] zostać nauczycielami**. Dlaczego? Po prostu człowiek, który używałby języka do nauczania, zostałby poddany wyższemu standardowi, **surowszemu osądowi** na Bema w czasie spotkania przed sądową stolicą Chrystusa, niż ktoś, kto nie używałby w ten sposób języka.

3:2. W końcu, jak stwierdza Jakub, **wszyscy potykamy się w wielu rzeczach** (tak jak w Jakuba 3:1, który też obejmuje Jakuba). Greckie słowo oznaczające **doskonałość** to *teleios*, które nie oznacza konkretnie „bezgrzeszny”, prawdopodobnie oznacza tutaj coś w rodzaju „bezbłędny”, to znaczy „człowiek bez skazy”. Jak pokazuje dalsza część rozdziału 3. Jakuba, taki człowiek nie istnieje, ponieważ „nikt nie może poskromić języka” (Jakuba 3:8).

3:3-4. Jakub podkreśla możliwości tego małego członka ludzkiego ciała. Okiełznanie języka oznacza, że można kontrolować „całe ciało” (Jakuba 3:2). W ten sam sposób **wkładamy wędzidła do końskich pysków** i jesteśmy w stanie kontrolować **całe ciało** konia. Co więcej, duże *statki* są kontrolowane nawet **przy silnym wietrze** za pomocą stosunkowo niewielkiego osprzętu: **bardzo małego steru**. Tak więc wielki statek, podobnie jak koń, podlega ludzkiej kontroli i jest **obracany gdziekolwiek pilot zechce**, za pomocą bardzo małego instrumentu. Jak dotąd Jakub podkreślał jedynie potencjał języka jako maleńkiego „wiertła” lub „steru” zdolnego do kontrolowania „całego ciała” człowieka (Jakuba 3:2). Oznacza to, że istoty ludzkie mogą kontrolować swoje własne działania, pod warunkiem, że najpierw będą w stanie kontrolować „ster”, czyli ludzki język.

3:5. Biorąc pod uwagę potencjał języka jako „kontrolera” zachowania, ten **mały członek** ciała może pochwalić się wielkimi wyczynami (**chwali się wielkimi rzeczami**). Greckie słowo przetłumaczone przez to ostatnie wyrażenie to *megalauchei* (według większości manuskryptów) i ma

negatywny wydźwięk dumnego przechwalania się. Bez wątpienia wybór tego słowa jest celowy ze strony Jakuba. Ten werset jest dla niego stwierdzeniem przejściowym, które przechodzi od rozważania „potencjału” języka (Jakuba 3:3-4) do rozważania jego „potencjalnych niebezpieczeństw” (Jakuba 3:5b-6). To prawie tak, jakby kiedy język „mówi” o swoich wielkich wyczynach, nie mógł powstrzymać się od „chwalenia się” nimi. Każdy może rozpoznać tę cechę w sobie, bo kto naprawdę może mówić o swoich osiągnięciach bez dumy i przechwalania się?

Przejdźcie do negatywnej oceny języka zaczyna się zatem od wyrażenia *chwalenia się wielkimi rzeczami* i szybko przechodzi do porównania języka **do małego ognia** (moglibyśmy powiedzieć: „iskry” lub „zapalki”), który powoduje szalejące piekło w **wielkim lesie**. Jakże często jakaś przypadkowa uwaga wywołuje burzę ogniową w ludzkim doświadczeniu!

3:6. Dlatego można naprawdę powiedzieć, że **język jest ogniem** lub, być może lepiej, „język jest ogniem”. Luźne igranie z językiem jest niebezpiecznym igraniem z ogniem. Dlaczego? Ponieważ język jest również **światem nieprawości**. Greckie wyrażenie (*ho kosmos tēs adikias*), które można również przetłumaczyć jako „nieprawy świat”, sugeruje, że prawdziwy kosmos zła znajduje się w małych granicach tego niebezpiecznego członka ludzkiego ciała. Nie ma żadnego rodzaju zła, które nie mogłoby zostać rozpalone w ludzkim życiu przez tę małą pułapkę ogniową!

Tak właśnie funkcjonuje język w ludzkim ciele. Słowa **tak jest położony język** prawdopodobnie odnoszą się do pierwszej części tego wersetu. Jednak niektóre przekłady Biblii traktują je jako odniesienie do tego, co następuje i wprowadzają do tekstu słowo *tak*. Jednak w języku greckim nie ma nic, co odpowiadałoby słowu *tak*, a pozostałe stwierdzenia wydają się być wyraźnie stwierdzeniami kwalifikującymi dotyczącymi *języka*. Lepiej byłoby przetłumaczyć: „W ten sposób wśród naszych członków osadzony jest język, który kała całe ciało” itd. Słowo „osadzony” to *kathistatai*, które ma elastyczny charakter w greckim użyciu; tutaj prawdopodobnie oznacza coś w rodzaju „odgrywa swoją rolę”. Jakub ma na myśli, że język odgrywa rolę niebezpiecznego ognia i „świata niegodziwości” (patrz pierwsza część tego wersetu).

Nic więc dziwnego, że rola języka czyni go fizycznym członkiem, który **kała całe ciało i rozpala bieg natury**. Przez słowa, które ktoś wypowiada, może poczuć się całkowicie brudny; co więcej, słowa mogą prowadzić do fizycznych czynów, które kalają całe fizyczne ja, jak ma to miejsce w przypadku grzechów takich jak cudzołóstwo i wszeteczeństwo. Co więcej, czyjeś słowa mogą nie tylko prowadzić do ogólnego splugawienia, ale mogą również zaognić całe życie poprzez ciągłe konsekwencje, jakie wywołują.

3:7-8. Po ponurym przedstawieniu zdolności języka do wyrządzania krzywdy w Jakuba 3:6, można by pomyśleć, że tak niebezpieczne narzędzie może być w pełni kontrolowane. Niestety tak nie jest. Chociaż ludzie odnieśli sukces w tresurze praktycznie **każdego rodzaju zwierząt i ptaków, gadów i stworzeń morskich**, nikt nie może pochwalić się podobnym sukcesem w przypadku języka, ponieważ **żaden człowiek nie jest w stanie go okiełznać**.

Właśnie dlatego, że nie można go ostatecznie okiełznać, gdy ludzie są w swoich ziemskich ciałach, język pozostaje **niesfornym złem, pełnym śmiertelnej trucizny**. Chrześcijanie muszą zawsze pamiętać, że noszą w ustach coś, co można porównać do jadowitej żmii, a to węzowate narzędzie może wpływać na innych w sposób, który może nawet doprowadzić do ich śmierci (na przykład ośmieszenie osoby popełniającej w wyniku ośmieszenia samobójstwo). Ponieważ chrześcijanin nigdy nie może się zrelaksować, zakładając, że ta „żmija” jest w pełni pod kontrolą, musi być szczególnie czujny na jej najbardziej katastrofalne wybuchy i aktywności.

3:9-10. Musi być również wyczulony na jego przerażające niekonsekwencje. Te same usta, **które błogosławią naszego Boga i Ojca** w hymnie lub modlitwie pochwalnej, są w stanie również **przeklinać** [i oczerniać] **ludzi** (nawet naszych braci chrześcijan), mimo że noszą **podobieństwo Boga**, który stworzył ich na swój obraz (1 Mojżeszowa 1:26-27). Biblia nie naucza, że obraz Boga *został zatarty* w upadłym człowieku, niezależnie od tego, jak bardzo został *zniszczony* przez grzech. Tak więc **te same usta** mogą stać się źródłem **błogosławieństwa i przekleństwa** - czasami w tak szybkim przejściu między błogosławieństwem a przekleństwem, że wystarczą zaledwie sekundy, aby przejść od jednego z tych sposobów mowy do drugiego. W celowo niedopowiedzianym stwierdzeniu Jakub informuje swoich chrześcijańskich **braci, że takie rzeczy nie powinny mieć miejsca**.

3:11-12. Co więcej, takie zachowanie języka jest nieodpowiednie, „nie powinno być” (Jakuba 3:10), ponieważ jest sprzeczne ze spójnością i przewidywalnością tak wielu rzeczy w naturze. Na przykład, **źródło** nie **wysyła** niekonsekwentnie **słodkiej i gorzkiej wody**. Język jest nie tylko niekonsekwentny (Jakuba 3:11), ale także zachowuje się wbrew naturalnym oczekiwaniom. Na **drzewie figowym** nie spodziewamy się znaleźć **oliwek**, a **na winorośli** nie szukamy **fig**. Czy należy oczekiwać, że usta, które zostały zaprojektowane, aby błogosławić naszego Boga i Ojca, będą szkalować ludzi, którzy są „stworzeni na podobieństwo Boga” (Jakuba 3:9)? Jednak zbyt często ta anomalia dotyczy nawet chrześcijan.

Jakub kończy ostrzeżenia przed nieposkromionym językiem, ponownie odwołując się do **źródła**. To końcowe stwierdzenie różni się nieco od tego z Jakuba 3:11. Ci, którzy żyli w suchych warunkach Bliskiego Wschodu, znali

wartość dobrego źródła wody. Odniesienie Jakuba do świeżej i gorzkiej wody było w dużej mierze odniesieniem do jej *sma*ku. Wodę źródlaną albo się lubiło, albo nie, choć i tak można było ją pić w nagłych wypadkach. Woda **słona i słodka** były jakościowo różne, a ludzie i zwierzęta mogli żyć długoterminowo na tym drugim, słodkim, rodzaju wody, ale nie na pierwszym, słonym. Język (w przeciwieństwie do każdego naturalnego źródła) nie tylko wytwarza zarówno przyjemne, jak i nieprzyjemne słowa („słodki” i „gorzki”), ale także słowa, które mogą niszczyć (*słona woda*) i słowa, które mogą podtrzymywać życie (*słodka woda*). Gdyby jego czytelnicy zbyt często używali swoich języków, mogliby łatwo spodziewać się zarówno negatywnych, jak i pozytywnych rezultatów o dalekosiężnym charakterze. Autor Księgi Przysłów (18:21) dobrze wyraził tę myśl: „Śmierć i życie są w mocy języka, lecz kto nim [miłuje i] zyskuje przyjaciół, korzysta z jego owocu”. Lub, jak w innych przekładach: ci, którzy [język] miłują, będą spożywać jego owoce [śmierć i życie].

2. Święte postępowanie jest bezpiecznym narzędziem do okazywania mądrości (3:13-18).

3:13. Sugestia Jakuba jest jasna i konkretna. Czy był wśród nich ktoś **mądry i wyrozumiały**? Sposobem na zademonstrowanie tego faktu **było dobre postępowanie**. Naturalnie takie *postępowanie* charakteryzowałoby się **uczynkami**, co Jakub już pokazał (Jakuba 1:21-2:26). Jednak NKJV nieco zniekształca tekst, wprowadzając kursywę, która jest niepotrzebna. Lepiej jest przetłumaczyć to: „Niech pokazuje [wyświetla, ujawnia] swoje uczynki poprzez dobre postępowanie z łagodnością [pochodzącą z] mądrości”. Zamiast śmiało (i arogancko) werbalizować mądrość, którą myśleli, że posiadają, czytelnicy Jakuba są wezwani do zademonstrowania jej poprzez swój styl życia w tym łagodnym duchu (*prautēti*, **łagodność**), który zawsze jest znakiem prawdziwej mądrości. Jak powiedział Pan Jezus Chrystus, że gdy wierzący nauczą się od Niego, to nauczą się być *łagodni* (*praos*; Mateusza 11:29).

3:14. Wydaje się jednak, że *łagodności* bardzo brakowało w niektórych zgromadzeniach, do których zwracał się Jakub (zob. Jakuba 4:1-2). Dlatego Jakub ostrzega ich, że **jeśli** mają **gorzką zazdrość i samolubstwo w swoich sercach**, każdy wysilek, aby pokazać Bożą mądrość, będzie jak kłamstwo **przeciwko prawdzie**. Słowo przetłumaczone *jako samolubstwo* (*eritheia*), choć rzadko spotykane w czasach Nowego Testamentu, prawdopodobnie oznacza rodzaj egoizmu, który wyraża się w ambicji wyprzedzenia innych. Chrześcijanie, którzy chcą mieć wyższy status w zgromadzeniu niż ktoś inny, o kogo są zazdrośni, często szukają jakiejś znaczącej roli, która zaspokoi tę cielesną ambicję.

Zachowywanie się w sposób opisany przez Jakuba oznacza *chwalenie się i kłamanie wbrew prawdzie*. Grecki czasownik oznaczający *chlubić się* (*katakauchasthe*) jest tym samym słowem, którego użyto w Jakuba 2:13 w odniesieniu do miłosierdzia triumfującego nad sądem. Prawdopodobne znaczenie jest tutaj podobne. Osoba, która ośmiela się posługiwać prawdą Bożą jako narzędziem do zaspokajania własnej *zazdrości i samolubstwa*, chociaż twierdzi, że naucza tej prawdy, jest winna „triumfowania nad” prawdą. Oznacza to, że arogancko depcze prawdę, jakby była ona rzeczą podporządkowaną jego osobistym ambicjom.

3:15. Jeśli w ten sposób niedoszły nauczyciel próbował pokazać swoją mądrość (zob. Jakuba 3:13), to był w błędzie. Pokazywał pewien rodzaj *mądrości*, ale nie był to rodzaj, o którym myślał. **Ta mądrość**, mówi Jakub, nie pochodzi z nieba.

Zamiast tego jest **ziemska, zmysłowa, demoniczna**.

3:16. Zasadniczo, gdziekolwiek **zazdrość i samolubstwo** działały wśród wierzących, zawsze pojawiały się dwie nieuniknione konsekwencje. Jedną z nich było **zamieszanie** (*akatastasia*, „nieporządek”, „niesforność”), a drugą **każda zła rzecz** (*pragma*, „czyn”, „wydarzenie”). Jakże często to natchnione stwierdzenie okazywało się prawdziwe w zgromadzeniach, w których jednostki dążyły do wywyższania się w duchu zazdrości lub dumnej ambicji! Charakterystyczne jest to, że jeśli miejscowe zgromadzenie, w którym ma to miejsce, wpada w zamieszanie i podział na frakcje, to złe rzeczy są mówione i czynione. Są to takie rzeczy, na które nie powinno być miejsca w żadnej chrześcijańskiej społeczności. W ten sposób dzieło szatana staje się niewątpliwie skuteczne.

3:17. W najostrzejszym kontraście z tym wszystkim stoi prawdziwa niebiańska mądrość: **mądrość, która pochodzi z góry**. Podstawową cechą takiej danej przez Boga mądrości jest fakt, że jest ona *czysta*. Jest ona wolna od moralnego skażenia *zazdrością i samolubstwem* (Jakuba 3:16) i charakteryzuje się prawdziwym oddaniem Bogu. W rezultacie jest *również pokojowa* (*eirēnikē*) i dlatego troszczy się o harmonię z braćmi i między nimi. Jego miłująca pokój natura sprawia, że taka mądrość jest zarówno **łagodna** („uprzejma”, *epieikēs*), jak i **chętna do poddania się** („ustępliwa”, *eupeithēs*). Ta uprzejmość i ustępliwość oznacza, że taka mądrość nie upiera się sztywno przy własnej drodze, ale łaskawie pragnie zejść z drogi innym wierzącym. Ostatnie trzy cechy (pokojowy, uprzejmy, ustępliwy) wszystkie zaczynają się od greckiej litery epsilon (e) i są aliteracyjne, gdy są zestawiane razem, tak jak Jakub je tutaj układa. Opisują one również cechy, które mają tendencję do występowania razem u danej osoby.

Jeśli jednak czystość, pokój, uprzejmość i wierność zajmują zaszczytne miejsce na liście Jakuba, to równie prawdziwe jest **stwierdzenie**, że mądrość wypracowana w niebie będzie **pełna miłosierdzia i dobrych owoców, bez stronniczości i hipokryzji**. Uważny czytelnik odnajdzie w tych słowach echa wcześniejszych tematów tego listu. „Miłosierdzie” przypomina Jakuba 1:27 i 2:13. „Dobre owoce” są echem Jakuba 1:22-25 i 2:14-26, podczas gdy „bez stronniczości” przywołuje Jakuba 2:1-13 (choć greckie słowo tutaj różni się od tego w 2:1). „Bez hipokryzji” odzwierciedla bliski kontekst, a konkretnie Jakuba 3:14. Krótko mówiąc, wraz z pierwszymi czterema cechami, są to aspekty „dobrego postępowania” (Jakuba 3:13), które weryfikują mądrość danej osoby w sposób, w jaki same słowa nie są w stanie tego zrobić.

3:18. Osoba, która zachowuje się tak, jak opisuje Jakuba 3:17, należy do **tych, którzy czynią pokój**. (Tłumaczenie *przez tych, którzy czynią pokój* [*tois poiou sin eirēnēn*] przyjmuje *poiou sin* jako celownik agenta [*przez*], a nie korzyści [*dla*]. Celownik agenta znajduje się wcześniej w tym rozdziale we frazie przetłumaczonej „przez ludzkość” w Jakuba 3:7 i ma tutaj najlepszy sens). Tak więc jako rozjemca ten, kto demonstruje niebiańską mądrość z Jakuba 3:17, jest jak siewca na polu. Jego zachowanie (jego nasienie) ma swój ostateczny *owoc* w *sprawiedliwości*, ponieważ sprawiedliwość wśród wierzących rośnie i kwitnie, gdy przebywają razem *w pokoju*. Biorąc pod uwagę troskę Jakuba o pokój zborowy (Jakuba 4:1-3), prawdopodobne jest, że wyrażenie *w pokoju* idzie w parze z wyrażeniem **owoc sprawiedliwości**, a nie z *zasianym*, jak w NKJV (tj. klauzula powinna brzmieć: „owoc sprawiedliwości w pokoju jest zasiany przez”).

C. Bądź powściągliwy w gniewie (4:1-5:6)

1. Gniew jest powodowany przez światowość (4:1-5)

4:1. Co zazwyczaj było przyczyną **wojen i walk** wśród czytelników Jakuba? **Skąd** się one **wzięły**? Odpowiedź jest jasna i bezpośrednia. Jakub stwierdza, że takie konflikty wynikają **z pragnienia przyjemności**. NKJV z pewnością ma tutaj właściwy pomysł, mimo że żadne greckie słowo nie odpowiada angielskim słowom *z pragnienia*. Stwierdzenie Jakuba praktycznie uosabia słowo *przyjemności*, tak że te *przyjemności* stają się jak skonfliktowani żołnierze, toczący **wojnę** wewnątrz czytelników Jakuba, to znaczy **w waszych** (fizycznych) **członkach**.

Dlaczego chrześcijanie toczyli ze sobą wojnę? Dlatego, że doświadczali *wojny w sobie*, ponieważ dobre i złe impulsy walczyły ze sobą!

4:2. Ich burzliwe życie wewnętrzne jest teraz omawiane pod kątem jego całkowicie frustrującej natury. **Pożadasz, a nie masz**: to, czego pragnęli, było poza ich zasięgiem. **Mordujecie i pożądacie, a nie możecie zdobyć**.

Jest mało prawdopodobne, aby Jakub miał na myśli to, że jego czytelnicy dosłownie popełnili morderstwo, ale, jak oświadcza apostoł Jan, ten „kto nienawidzi swego brata, jest mordercą” (1 Jana 3:15).

W ich zazdrosnej wrogości wobec jakiegoś chrześcijańskiego brata lub siostry, czytelnicy Jakuba byli bez wątpienia winni „życzenia mu śmierci” („chciałbym, żeby nie żył”), a następnie pożądania tego, co mieli nadzieję *uzyskać*, gdyby rzeczywiście nie żył. Ponieważ ten morderczy duch nie mógł zostać urzeczywistniony (zbyt ryzykowne, zbyt haniebne, zbyt grzeszne itp.), tylko podkreślał frustrację czytelników. Pomimo ich mentalnego morderstwa i intensywnego pożądania, pozostali w miejscu, w którym zaczęli. Nie mogli zdobyć tego, czego pożądali. Wszystko, co pozostało, to kontynuowanie konfliktu brat kontra brat we wszystkich jego nieprzyjemnych aspektach: dlatego, mówi Jakub, **walczyście i wojujecie**. Jakub mówi, że z głębokiej frustracji zamienili ich zgromadzenia w pole bitwy.

Jednak równie tragiczny jak samolubna wewnętrzna frustracja jego czytelników, był fakt, że nie zwrócili się do Boga, aby zaspokoił ich potrzeby: **nie masz, bo nie prosisz**.

4:3. Z drugiej strony, kiedy **prosili**, ich prośby były źle pomyślane. (Słowa „**źle prosicie**” są odpowiednikiem „proście błędnie”, gdzie „błędnie” tłumaczy greckie słowo *kakōs*). Ich prośby były złe i błędne właśnie dlatego, że były samolubne. O cokolwiek prosili Boga, zamierzali **wykorzystać na ich przyjemności**. Wyrażenie to jest niezwykle. Używając słowa *wykorzystać* albo *wydać* (*dapanēsēte*), Jakub wyraźnie sugeruje, że korzyści, których szukali od Boga, wkrótce zostałyby zużyte. Nie miałyby one żadnej trwałej wartości. W połączeniu ze słowem *wydawać*, słowo *przyjemności* sugeruje przemijające satysfakcje niewłaściwego rodzaju (w przeciwieństwie do bardziej neutralnego użycia w Jakuba 3:1). Nic dziwnego, że *nie otrzymywali* odpowiedzi na prośby tego typu!

Kiedy Jakub pisał: *nie prosicie*, miał na myśli prośby, które, gdyby zostały wysłuchane, zaspokoilyby podstawowe potrzeby czytelników. Wśród innych oczywistych prośb, powinni oni prosić o pokój i pokojową harmonię z braćmi oraz zakończenie zamieszania w zgromadzeniu. Kiedy Jakub pisze również: *proście, a nie otrzymujecie*, ma na myśli błędną i nierozpoznaną modlitwę. Modlitwa *może* prowadzić do *zaspokojenia* potrzeb, *ale nie może* prowadzić do rozpieszczania naszych samolubnych pragnień.

4:4. Jakub musiał być zirytowany, gdy rozważał ten stan rzeczy (Jakuba 4:1-3), nic więc dziwnego, że zaczął wykrzykiwać, oskarżając swoich czytelników **o to, że są cudzołożnikami i cudzołożnicami**. Podobnie jak w przypadku „morderstwa” (Jakuba 4:2), Jakub prawdopodobnie nie mówi dosłownie. To, co go pobudza, to jawna niewierność wobec Boga, którą jego

czytelnicy okazali, pragnąc **przyjaźni ze światem**. Jak okaże się w dalszej części rozdziału, niektórzy z jego czytelników uwielbiali chwalić się swoimi przedsięwzięciami biznesowymi (Jakuba 4:13-16). Czyniąc to, przejawiali beczelnie materialistycznego i *światowego* ducha.

Jakub już wcześniej ostrzegał czytelników o potrzebie „zachowania siebie nieskalanym od świata” (Jakuba 1:27). Zaraz po tym ostrzeżeniu nastąpiła nagana dla postępowania w synagodze, w której bogaty człowiek był faworyzowany, podczas gdy biedny był poniżany (Jakuba 2:1-7). Z listu wyłania się portret chrześcijańskich czytelników, z których wielu ma materialistyczne poglądy, kultywując kontakty z bogatymi, jednocześnie dążąc do sukcesu finansowego. Wszystko to było do głębi światowe. Czy jego czytelnicy nie zdawali sobie sprawy, pyta Jakub, że *przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem*? Czy nie wiedzieli, że **ktokolwiek chce być przyjacielem świata, staje się wrogiem Boga**?

Często w Nowym Testamencie termin *świat* (*kosmos*) jest używany w odniesieniu do systemu lub bytu, który jest wrogi Bogu i jest manipulowany przez szatana (np. 1 Koryntian 1:20-21; 2:12; Galacjan 6:14; 2 Piotra 1:4; 1 Jana 2:15-17; 3:1; 5:19). Materializm, niemoralność i duchowa ślepotą są składnikami niegodziwej istoty świata i pozostają w ostrym konflikcie z Bożymi interesami i celami na ziemi. Jakub podkreśla (podobnie jak Jan w 1 Jana 2:15-17), że nie można być w dobrych stosunkach zarówno z Bogiem, jak i ze światem. Trzeba wybrać stronę, po której się jest, a kiedy ktoś wybiera *przyjaźń ze światem*, automatycznie wybiera *wrogość wobec Boga*. Wybiera status przeciwnika Bożego, antagonisty wobec swego Stwórcy i Odkupiciela. To tak jak wtedy, gdy żonaty mężczyzna decyduje się zaangażować w niemoralność z kobietą, z którą nie jest żonaty. Podejmując taką decyzję, odrzuca wierność wobec swojej żony. W ten sposób, pragnąc światowej akceptacji i pozycji, chrześcijańscy czytelnicy Jakuba popełniają duchowe cudzołóstwo i wyrzekają się przyjaźni ze swoim Panem. Być może wielu z nich było zaskoczonych, słysząc to w ten sposób, ale celem Jakuba jest wybudzenie ich z głębokiego zasmucenia, w którym pogrążyła się ich duchowość, religijność i pobożność.

4:5. Jakub chce również, aby zdali sobie sprawę, że Bóg nie przyjmuje takiej niewierności z obojętnością. Dlatego przypomina im, że nie **na próżno Pismo Święte mówi**, że Duch Boży jest zazdrosny o wierzących. Jest to z pewnością znaczenie tego tekstu, chociaż żadne inne wersety Pisma Świętego nie zawierają dokładnie takich słów, jakich użył tutaj Jakub. Niemniej jednak prawda, że Bóg jest Bogiem *zazdrosnym*, jest dobrze znana z Pisma Świętego (np. 2 Mojżeszowa 20:5; 34:14). W związku z tym można zrezygnować z cudzysłowu w NKJV (greka Nowego Testamentu nie miała takich elementów interpunkcji), a słowa Jakuba można traktować jako parafrazę biblijnej

prawdy ujętej w terminach właściwych dla Nowego Testamentu. Z drugiej strony, brak w greckim tekście słowa *hoti* („że”) po słowie *mówi* pozostawia wrażenie, że Jakub rzeczywiście cytuje. W takim przypadku źródło cytatu jest nieznane i może być chrześcijańskim hymnem lub prorocstwem. Nadal byłoby prawdą, że słowa parafrazują to, czego naucza Pismo Święte, a zatem są całkiem poprawnie określone jako coś, co *mówi Pismo Święte*.

Prawda Starego Testamentu, że Bóg jest Bogiem zazdrosnym, jest tutaj połączona z prawdą Nowego Testamentu, że Jego **„Duch mieszka w nas”**. Ponieważ jednak Duch Święty jest Bogiem, to, co można powiedzieć o Bogu, można również powiedzieć o *Duchu*. Jeśli Bóg jest zazdrosny, Jego Duch jest zazdrosny. Jakub potwierdza, że zamieszkujący w nas Boży Duch Święty **„zazdrośnie pragnie”** uczuć czytelników Listu Jakuba. Dlatego jest zasmucony ich dążeniem *do przyjaźni ze światem*. Jakub uważa, że czytelnicy powinni potraktować to bardzo poważnie, ponieważ Pismo Święte nie mówi takich rzeczy *na próżno* (lekko). W rzeczywistości słowa *na próżno*, w połączeniu z mocnym stwierdzeniem o Duchu Bożym, wskazują na możliwość pewnego rodzaju odpłaty, jeśli tęsknota Ducha za nimi zostanie zignorowana.

2. Gniew jest leczony przez pokorę (4:6-5:6)

4:6. Chociaż Jakub zasugerował możliwą karę za godne ubolewania postępowanie jego czytelników (zob. Jakuba 4:5), postanawia nie rozwodzić się nad tym aspektem rzeczy. Zamiast tego potwierdza, że Bóg, którego zazdrość wzbudzili, pragnąc *przyjaźni ze światem*, był jednak bardzo skłonny do bycia łaskawym. **Daje więcej łaski**, potwierdzając to dobitnie. Bogu nigdy nie zabraknie łaski - On nigdy nie wyczerpie swego zapasu - On zawsze ma *więcej łaski* do udzielenia. Jest to z pewnością właściwy wniosek dla tego autora, który żył pod jednym dachem z Panem Jezusem (Jana 1:14).

Mając na uwadze niewyczerpalną dostępność Bożej łaski, Jakub zachęca czytelników, by przygotowali się na jej przyjęcie. Czyniąc to, cytuje Przypowieści 3:34 w formie, w jakiej werset ten występuje nie tylko w hebrajskim oryginale, ale i przybliżeniu jest zgodny z greckim przekładem Starego Testamentu (Septuagincie). Jeśli jego czytelnicy pozostaną arogancko **„dumni”**, Bóg się im sprzeciwi. I tu znów pojawia się aluzja do kłopotów. Głównym punktem jest to, że Bóg **„daje łaskę pokornym”**. Boska łaska będzie zatem dostępna dla jego czytelników, jeśli odzyskają niezbędną postawę pokory. Rywalizacja i konflikty, które paraliżowały ich zgromadzenia (Jakuba 4:1-3), były oczywistymi przejawami pychy. Ten duch musiał zostać zdecydowanie odrzucony.

4:7. W tym miejscu następuje wyraźne wezwanie do uznania się, upamiętania i pokuty. Jego czytelnicy powinni zacząć od poddania **się Bogu**,

to znaczy od determinacji, by czynić to, co słuszne i przyjemne dla Niego. Taką determinację przetestuje szatan. Dlatego powinni oni również **opierać się diabłu** (tak jak Pan Jezus w czasie kuszenia) i powinni oczekiwać zwycięstwa nad wrogiem Bożym: **on ucieknie od ciebie**. Ma on wielką moc uwodzenia, ale nie jest niezwyciężony. Chrześcijanin mocno oddany Bogu i autorytetowi Jego Słowa może polegać na pomocy Świętego Ducha Bożego, który w nim mieszka i oczekiwać, że szatan zakończy ataki i *ucieknie*, gdy napotka opór Ducha Świętego.

4:8. Nie wystarczyło po prostu potwierdzić ich zobowiązanie do posłuszeństwa i opierania się pokusie. Uznanie się, upamiętanie i pokuta musi mieć wymiar indywidualny i osobisty, w którym zerwana społeczność chrześcijanina z Bogiem zostanie odnowiona. Dlatego Jakub zaleca czytelnikowi, aby **zbliżył się do Boga**, wiedząc, że takie działanie zostanie odwzajemnione: **a On zbliży się do ciebie**. Oczywiście, jak wyjaśnia apostoł Jan (1 Jana 1:9), wyznanie grzechu jest pierwszym krokiem odrodzonego z góry chrześcijanina do ponownego zbliżenia się do Boga. Odnowiona modlitwa i dogłębne rozmyślanie nad Bożymi słowami Pisma Świętego są również właściwymi krokami. Bóg odpowie na takie kroki nie tylko przebaczeniem, ale także innymi znakami swojej bliskości. On zawsze jest bardziej chętny do wypełnienia luki między odrodzonymi z góry wierzącymi a Nim niż oni sami. Przywrócenie bliskości między Bogiem a czytelnikami Jakuba jest zatem dokładnie tym, do czego dąży Jakub. Bóg chce spotkać się z nimi bliżej nich niż w połowie drogi.

Jakkolwiek łaskawe jest zaproszenie do *zbliżenia się do Boga*, nie można tego uczynić bez szczerego i bolesnego wyrzeczenia się grzechu. Kiedy nawet oddani chrześcijanie wchodzi w obecność Pana Boga, ich nędzny stan staje się dla nich bardzo bolesny (zob. Izajasza 6:1-5; Objawienie 1:17). Czytelnicy Jakuba nie mogli oczekiwać, że rzeczywiście *zblizną się do Boga* bez podobnych uczuć. Dlatego są napominani, aby uznali się, upamiętali się, **oczyścili** swoje **ręce** z grzechu i **oczyścili** swoje **serca** z dwulicowości. Muszą odrzucić wszelkie złe rzeczy, które czyniły ich ręce. Muszą także wyrzec się rozdwojonych lojalności, które odciągały ich do światowych trosk.

4:9. Gdyby zostało to zrobione z rozeznaniem i głębokim zaangażowaniem, byłoby dla nich naturalne, **że lamentowaliby, smucili się i płakali**. Jakkolwiek odczuwana lekkomyślność, powinna zostać przekształcona w **żałobę**, a jakakolwiek praktykowana frywolność, musi zostać zastąpiona **przygnębieniem**. Nie oznacza to oczywiście, że **śmiech** i **radość** są złe. Wręcz przeciwnie. Nie ma żadnych wątpliwości, że są korzystne dla ludzkiego doświadczenia z Bogiem (zob. np. Psalm 126:2; Przypowieści 17:22). Jednakże, gdy dana osoba ma do czynienia z osobistymi grzechami w obecności Boga, *lekkomyślność* i *frywolność* są niewłaściwe, a taka

lekkomyślność sugeruje wyraźny brak powagi w uznaniu się, upamiętaniu się i w pokucie. Kiedy serce człowieka jest poruszone głębią własnej niegodziwości w oczach Boga, reakcje nakazane w Liście Jakuba wydają się nie tylko naturalne, ale także nieodparcie spontaniczne.

Grzechy, z których czytelnicy musieli się upamiętać (Jakuba 4:1-3), w pełni uzasadniały wymagania, jakie Jakub stawia w tym wersecie. Tak jak w przypadku każdego chrześcijańskiego upamiętania się, celem było ostateczne wyrzeczenie się ciężkich błędów. Łatwe i powierzchowne upamiętanie się z grzechów sprawia, że powtarzanie tych samych przewinień jest o wiele bardziej prawdopodobne.

4:10. Celem było zatem prawdziwe uniżenie się **w oczach Pana**. Jeśli zrobią to właściwie, Bóg pewnego dnia ich podniesie. Grecki czasownik przetłumaczony jako *podnieść* to *hypsōsei* i oznacza „wywyższenie”. Jeśli czytelnicy Listu Jakuba się zniżą do uznania się i upamiętania, Bóg pewnego dnia ich „wywyższy”. Niezależnie od tego, czy miałyby to miejsce w tym życiu, czy nie, Bóg z pewnością odplaci za ich „upokorzenie” „wywyższeniem” według Jego własnego czasu i wyboru.

4:11. W szczególności, nie mają **mówić źle o sobie nawzajem**. W zborach, w których występują problemy, na których skupił się Jakub (Jakuba 4:1-3), nie może być mowy o ustaniu konfliktu, jeśli nie zaprzestanie się krytycznego i potępiającego mówienia o innych. Czasownik przetłumaczony jako *mówić źle* (*katalaleite*) jest wystarczająco szeroki, by objąć każdy rodzaj negatywnego mówienia, które jest szkodliwe dla dobra chrześcijańskiego brata lub siostry, niezależnie od tego, czy temat był prawdziwy czy fałszywy.

Taka mowa była oczywiście również negatywnym osądem charakteru lub zachowania współchrześcijanina. Jakub zarzuca więc, że osoba, **która mówi źle o bracie i osądza swojego brata**, jest jednocześnie osobą, która **mówi źle o prawie i osądza prawo**. Jakub ma tu prawdopodobnie na myśli *królewskie prawo* Pisma Świętego (Jakuba 2:8), które w 3. Księdze Mojżeszowej 19:16-18 poprzedzone jest ostrzeżeniem, by „nie chodzić jako gaduła wśród ludu swego” (3. Mojżeszowa 19:16). Ludzie, którzy rozpowiadają o błędach i wadach innych chrześcijan, wyraźnie naruszają przykazanie „miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Lekceważąc to przykazanie poprzez krytykę innych, w efekcie krytykują i potępiają samo *prawo królewskie*. Ponieważ wszelkie takie wypowiedzi są zabronione przez to prawo, ten, kto jest mu nieposłuszny, praktycznie mówi: „To prawo jest niegodne mojego posłuszeństwa i uważam je za nieważne w tym przypadku”. Bez wątplenia czytelnicy Listu Jakuba mogą być zaskoczeni taką koncepcją, niemniej jednak odnosi się ona do każdego łamania prawa. Łamiący prawo wydawał swój własny negatywny osąd na temat polecenia, którego nie przestrzegał.

Takie zachowanie nie było pokorne (Jakuba 4:10). Każdy, kto zajmował stanowisko, które z samej swojej natury osądzało prawo Boże, stawiał się *ponad* tym prawem. W takim przypadku, mówi Jakub, **nie jesteś wykonawcą prawa, ale sędzią**. Oznacza to, że taka osoba porzuciła swoją właściwą rolę pokornego poddania się *prawu* i wywyższyła się do roli *sędzię*. Arogancja takiego postępowania, nawet nieświadomego, jest oczywista.

4:12. Żaden zwykły człowiek nie może pełnić takiej roli, ponieważ **jest tylko jeden Prawodawca**. Tylko Bóg **ma** moc **zbawić i zniszczyć**, to znaczy zachować lub odebrać życie. Użyte tutaj czasowniki (*sōsai i apolesai*) były powszechnie używane w codziennej grece w odniesieniu do fizycznego życia lub fizycznej śmierci. Nie ma powodu, aby wczytywać w nie doktrynę wiecznego zbawienia. Bóg jest z pewnością jedynym, który decyduje o czymś wiecznym przeznaczeniu, ale ta decyzja została już podjęta: wierzący są już wolni od ostatecznego sądu i potępienia (Jana 3:18; 5:24). Tutaj, w Liście Jakuba, odniesienie do tej prawdy nie jest tak naturalne, jak odniesienie do fizycznego życia lub śmierci (jak również w Jakuba 1:21; 2:14; 5:15,20). Chodzi zatem o to, że chociaż chrześcijanin jest w stanie potępić innego wierzącego werbalnie, to i tak tylko Bóg decyduje, czy „uratować” go od kary fizycznej śmierci za grzech (Jakuba 1:15; 5:20), czy też zniszczyć jego biologiczne życie w akcie karcenia (por. Dzieje 5:1-11; 1 Koryntian 11:30).

Konkluzja Jakuba jest więc ostra i trafiająca w sedno: **Kim jesteś, by osądzać innych?** Jeśli upamiętanie się czytelników (Jakuba 4:7-10) ma być prawdziwe, muszą oni być na tyle pokorni, by dostrzec swoją niegodność osądzania współchrześcijanina. Wszystko inne było jedynie owocem aroganckiego wywyższania się.

4:13-14. Z przykuwającą uwagę gwałtownością Jakub potępia tych, którzy chwalili się planami biznesowymi, całkowicie lekceważąc przemijającą naturę swojego życia. Wyrażenie „**dziś albo jutro**” jest odczytywane przez większość greckich manuskryptów Jakuba jako „*dziś i jutro*”, co należy preferować. Ci chępliwczy byli pełni pewności siebie w ich dalekosieźnych planach. Udawali się do konkretnego miasta („**takiego a takiego miasta**”), a ich podróż zajmować miała im dwa dni (*dziś i jutro*). Ich plany zakładały „**rok**” działalności biznesowej, z której spodziewali się „**osiągnąć zysk**”. Jednak, jak wskazuje Jakub, ci przechwalający się nie **wiedzieli** nawet, **co wydarzy się następnego dnia** (por. Przypowieści 27:1). Zaplanowali roczny program, nie wiedząc, co może przynieść *następny dzień*. Następnego dnia mogło się wydarzyć wszystko, co zniweczyć mogło ich zamiary. Następnego dnia mogli nawet nie żyć, ponieważ ich życie było niczym więcej niż **para, która pojawia się na chwilę, a potem znika**.

4:15. Zamiast być tak dumnie pewnymi swoich planów, powinni byli uznać suwerenną Bożą kontrolę nad ich działaniami biznesowymi, a nawet nad ich życiem. Jeśli byli naprawdę pokorni, **powinni byli** powiedzieć, że ich życie („**będziemy żyć**”) i ich działania („**uczynimy to lub tamto**”) podlegają woli Bożej. Słowa „**jeśli Pan zechce**” byłyby najbardziej odpowiednie w ich ustach, nie jako pusta formuła, ale jako prawdziwy wyraz ich zależności od Boga.

4:16. Zamiast tej pokory, czytelnicy Listu Jakuba **chlubili się** [ich] **arogancją**. Wyrażenie to nie jest jednak całkowicie jasne. Greckie wyrażenie *kauchasthe en tais alazoneiais hymōn* jest lepiej oddane przez wyrażenie: „radujecie się w swoich przechwałkach”. Mogłoby to również brzmieć: „Chlubicie się w swoich dumnych pretensjach”. Jakubowi chodzi o to, że pewne siebie słowa, które właśnie potępił (Jakuba 4:13-14), są czymś więcej niż tylko utratą świadomości suwerenności Boga. Takie pretensjonalne plany same w sobie są źródłem dumy dla tych, którzy je ogłaszają. Oznacza to, że uwielbiają wystawiać te „pretensje” (*alazoneiais*) na pokaz, aby przyciągnąć podziw innych ludzi. W tym świetle **takie przechwałki są złe**.

Jakże często zdarza się w zgromadzeniu, że ludzie uwielbiają przedstawiać innym swoje plany (dotyczące biznesu lub czegokolwiek innego), aby uzyskać od nich wyrażenia szacunku, podziwu i poważania. Nawet misjonarz lub kaznodzieja może wpaść w pułapkę przedstawiania swoich planów służenia Bogu jako sposobu na uzyskanie zaszczytu od współchrześcijan. Słowa Jakuba są ponadczasowym przypomnieniem, że *wszelkie takie przechwałki są złe*.

4:17. Jeśli więc czytelnicy Jakuba znają właściwy sposób działania i mówienia, powinni to robić. Jeśli tego nie robią, ich porażka sama w sobie jest grzechem. Jeśli wiedzą, że powinni uznać swoją zależność od woli Bożej, mówiąc o swoich planach, powinni natychmiast zacząć działać zgodnie z tą wiedzą, **ponieważ dla tego, kto wie, jak czynić dobro, a tego nie robi, jest to grzechem**. Dlatego grzech może występować nie tylko jako zły czyn, ale także jako dobry czyn, który pozostaje niewykonany. W związku z tym wierzący nie powinni pomijać w swoich rozmowach uznania, że ich życie i wszystkie ich działania są tak kruche jak kłęb dymu. Muszą przyznać, że tylko Bóg może umożliwić im zrobienie wszystkiego, co mają nadzieję lub planują zrobić.

5:1. W świetle materializmu i faworyzowania, do których się odniósł Jakub, przedstawia on solidne i dobitne przypomnienie o przemijalności wszelkiego ludzkiego bogactwa. Aby o tym przypomnieć, Jakub praktycznie przywdziewa płaszcz proroka i mówi w kategoriach przypominających proroctwa Starego Testamentu (zob. Joel 1:5,13; Izajasza 13:6; 14:31; 15:3; Jeremiasza 4:8, gdzie słowo Jakuba oznaczające **wycie** [*ololyzontes*]

występuje w LXX, greckim tłumaczeniu tych fragmentów). Jego wypowiedzi nie są już oczywiście skierowane wyłącznie do wspólnoty chrześcijańskiej, mimo że list miał być czytany przez tę wspólnotę. Jednak jego słowa mają na celu obudzenie czytelników Listu Jakuba poprzez wyraźne ogłoszenie eschatologicznej zagłady wszelkiego ludzkiego bogactwa.

Patrząc na zewnętrzny świat, Jakub w proroczy sposób zapowiada **nieszczęścia** dla bogatych, które powinny doprowadzić ich do łez i lamentu.

5:2-3. Smutek właściwy bogatym jest w tych wersetach przypisany ostatecznej zagładzie całego ludzkiego bogactwa. Jak to często bywa w proroczych wypowiedziach, przyszły sąd jest przedstawiany jako *fait accompli* (już dokonany), a Jakub widzi ludzkie **bogactwa** jako już **zepsute**, kosztowne **szaty** jako już **zjedzone przez mole**, a ziemskie **złoto i srebro** jako już **skorodowane**. Zaskakująco dodaje jednak, **że ich korozja [...] strawi wasze ciało jak ogień**. Podczas gdy Jakub prawdopodobnie odnosi się do eschatologicznego sądu nad ludzkim bogactwem pod koniec ucisku (por. Zachariasza 14:12-15), chce, aby bogaci bracia uznali, że niezależnie od tego, czy ujrzą dni ostateczne, czy nie, całe ich bogactwo spłonie. Dlatego nie powinni być materialistyczni ani chciwi i muszą powstrzymać się od okazywania faworyzowania. Nagromadzenie bezużytecznego bogactwa będzie *świadczyć przeciwko* bogatym tego świata, ponieważ są tak lekkomyślni, że **gromadzą skarby w dniach ostatecznych**.

5:4. W ten sposób sprawiedliwość dosięgnie pozbawionych skrupułów bogatych ludzi tego świata. Na przestrzeni dziejów, nie tylko w czasach Jakuba, ludzie zamożni często byli winni wstrzymywania **wynagrodzenia robotnikom, którzy kosili ich pola**. Nie oznacza to, że im nie płacili, ale raczej, że oszukańczo płacili im mniej niż należało. *Wynagrodzenia* te są tutaj uosabiane przez Jakuba jako oskarżyciele bogatych, które **wołają** do Boga o pomstę. Co więcej, wołania te są słyszane (i zostaną pomszczone) przez **Pana Sabaoth**, czyli przez „Pana Zastępów” (Armii). Również tutaj odniesienie do drugiego przyjścia wydaje się oczywiste, ponieważ Pan Jezus Chrystus powróci, aby wykonać sąd, jadąc na czele niebiańskich *armii* (Objawienie 19:14).

5:5-6. W starożytności było najwyraźniej zwyczajem, że ludzie zamożni urządzali ucztę, kiedy strzygli swoje owce i zabijali niektóre z nich, aby zapewnić mięso na świąteczny stół (zob. 1 Samuela 25:4-8; por. Psalm 44:22; Jeremiasza 12:3). Zachowanie bogatych ludzi, mówi Jakub, było właśnie takie. **Żyli w przyjemności i luksusie**, tucząc własne **serca jak w dniu rzezi**. Metafora jest żywa. Bogaci ludzie są przedstawieni jako cieszący się ciągłym świętem, nadymający swoje serca rozkoszami i przyjemnościami, których mają pod dostatkiem. (Porównaj bogacza z Ewangelii Łukasza 16:19, który „każdego dnia ucztował”). Tragiczne jest jednak to, że ich *dzień rzezi*

nie ograniczał się do zabijania owiec. Mieli też *inne* ofiary: **Potępiliście, zamordowaliście** sprawiedliwego; **nie stawia wam oporu**.

Ręce bogaczy były zatem splamione oszustwem (Jakuba 5:4) i morderstwem (Jakuba 5:6). Ludzie prawi, którzy nie opierali się niesprawiedliwości, ginęli w prześladowaniach wzniecanych przez ludzi bogatych (Jakuba 2:6-7). Wina bogatych jest ogromna. Uderzające jest to, że prorocza wyrocznia Jakuba nagle zatrzymuje się na nucie potępienia. Retoryczny wpływ tego nagłego zakończenia jest jednak skuteczny. Wygląda to tak, jakby Jakub wskazywał na morderstwo sprawiedliwych jako ostateczne i kulminacyjne oskarżenie przeciwko bogatym, które usprawiedliwia wszystko, co dla nich przewidział w drodze ostatecznej katastrofy.

Miejmy nadzieję, że po tym dramatycznym potępieniu ludzkiego bogactwa i ludzi zamożnych, czytelnicy Listu Jakuba będą mieli niższy pogląd na wartość rzeczy materialnych.

V. Epilog: Wytrwaj w próbach do końca (5:7-20)

A. *Wytrwałość zostanie odpowiednio nagrodzona (5:7-11)*

5:7. Prorocza wyrocznia (Jakuba 5:1-6), choć stanowi część treści listu, to jednak przygotowuje grunt pod jego konkluzję. Proroctwo może być wykorzystane nie tylko do odzwyczajania czytelników Listu Jakuba od światowego bogactwa, ale także do zachęcenia ich do wytrwania do końca, bez względu na to, jakie próby obecnie przechodzą. Dlatego muszą **być cierpliwi aż do przyjścia Pana**. Kłopoty mogą często wzmacniać oczekiwanie na powrót Chrystusa Jezusa Pana, ale jeśli wierzący postrzegają Jego powrót tylko w kategoriach własnej naglącej sytuacji, będą kuszeni, by być niecierpliwymi zamiast *cierpliwymi*.

W rolniczym społeczeństwie Palestyny w czasach Jakuba, **wczesne i późne deszcze** były dobrze znane (tj. po siewie: późna jesień; przed żniwami: wczesna wiosna). Tak więc **rolnik**, który cierpliwie czekał na sezonowe deszcze, które były kluczowe dla produkcji **cennych owoców ziemi**, mógł być traktowany przez palestyńskich czytelników Jakuba jako wzór cierpliwości. Ponieważ jednak obraz żniw jest głęboko zakorzeniony w eschatologii Nowego Testamentu (np. Mateusza 13:39), prawdopodobnie istnieje tu również odniesienie do Pana jako Boskiego Rolnika, który cierpliwie czeka na dopełnienie się wszystkich rzeczy.

5:8. W każdym razie, niezależnie od tego, czy myślimy o ludzkim rolniku, czy o Boskim, czytelnicy Listu Jakuba mogą znaleźć podstawy, aby **być cierpliwymi i utwierdzić** swoje **serca**, ponieważ **przyjście Pana jest bliskie**. Stwierdzając ten fakt, Jakub (podobnie jak inni autorzy Nowego Testamentu) został jednak uznany za będącego w błędzie. Jak, pyta się,

przyjście Pana mogło być *bliskie* w czasach Jakuba, skoro minęło prawie dwa tysiące lat, a ono jeszcze nie nastąpiło? (Istnieje wiele odpowiedzi na ten zarzut, który wynika z niewiary, ale ta, która jest najbardziej odpowiednia w tym kontekście, jest następująca: *przyjście Pana jest zawsze w zasięgu ręki* (*ēngike*, „przybliżyło się”) właśnie dlatego, że wierzący nie są oddzieleni od niego żadnym znanym wydarzeniem (patrz następny werset). Przez prawie dwadzieścia stuleci zawsze miało taki charakter, aby wierzący mógł powiedzieć: „To może być dzisiaj”. Wszystko, co *musi się* wydarzyć i *może* wydarzyć się *dzisiaj*, jest w bardzo uzasadnionym sensie *pod ręką*. W ten sposób czytelnicy Listu Jakuba mogą wykorzystać tę wiedzę jako środek do oczekiwania i wytrwania, to znaczy mogą *ugruntować* swoje *serca*.

5:9. Jeśli ich serca są rzeczywiście utwierdzone w tym oczekiwaniu, czytelnicy Listu Jakuba nie **będą narzekać na siebie nawzajem**. Słowo *narzekać* jest tłumaczeniem słowa (*stenazete*), które oznacza „jęczeć” lub „wzdychać”. W świetle *wojen i walk*, które Jakub wcześniej zganił (Jakuba 4:1-3), czasownik ten brzmi stosunkowo łagodnie. Jakub łaskawie zakłada, że jego wezwanie do upamiętania (Jakuba 4:7-12) zostanie wysłuchane, a zgromadzenia będą cieszyć się większą wewnętrzną harmonią i pokojem. Jednak realizm wymagał od niego ostrzeżenia przed nawet najbardziej stonowanymi skargami chrześcijan na siebie nawzajem. Nawet jeśli był to tylko „jęk” lub „westchnienie”, powinni tego unikać, ponieważ *przyjście Pana* może nastąpić w każdej chwili.

To poczucie nieuchronności powrotu Zbawiciela jest uchwycone w uderzającej metaforze: **Oto Sędzia stoi u drzwi!** Czytelnicy są w ten sposób przyrównani do grupy stron procesowych lub oskarżonych stojących na sali sądowej. Całkowita cisza jest wymagana z szacunku dla sędziego, który jest tuż za drzwiami sali sądowej i ma zamiar wejść do środka, aby zająć swoje miejsce na miejscu sądu. Niczym rzymski liktor ogłaszający zbliżające się wejście sędziego, Jakub woła „Cisza!”. Jego chrześcijańscy czytelnicy muszą w pełni uciszyć swoje skargi na siebie nawzajem, zdając sobie sprawę, że ich Pan i Sędzia może w każdej chwili pojawić się i usiąść na Bēma (sądowej stolicy), aby ocenić ich życie (por. Jakuba 2:12-13; zob. także Rzymian 14:10-12; 2 Koryntian 5:10). Muszą zatem uważać, aby nie zastał ich pielęgnujących ducha narzekania przeciwko współwyznawcom (por. Rzymian 14:12-13a).

5:10. Czy czytelnicy Listu Jakuba potrzebują dodatkowych powodów, by cierpliwie wytrwać do końca? Jeśli tak, mogą wziąć za wzór **proroków, którzy przemawiali w imieniu Pana Boga**. Jakub płynnie przechodzi od napomnienia opartego na *proroctwach* (pochwycenie, Jakuba 5:7-9) do napomnienia opartego na *samych prorokach*. Słudzy Pana Boga, tacy jak Daniel i Jeremiasz, wiedzieli coś o **cierpieniu i cierpliwości**.

Słowo przetłumaczone jako *cierpienie* (*kakopatheias*) ma wydźwięk wytrwałości w trudnościach lub cierpieniu. Różni się więc nieco od *cierpliwości* (*makrothymias*), która oznacza panowanie nad swoim temperamentem lub emocjami, czyli posiadanie tego, co popularnie nazywa się „długim (*makro-*) bezpiecznikiem”. Czytelnikom Listu Jakuba powiedziano, aby „byli cierpliwi (*makrothumēsate*) aż do przyjścia Pana” (Jakuba 5:7-8) i kontrolowali swój temperament wobec siebie nawzajem (Jakuba 5:9). Dawni prorocy wykazywali tę cechę samokontroli, gdy znosili wiele poważnych prób.

5:11. Pomimo ich cierpień, Jakub mówi, że wierzący patrzą na proroków z podziwem i szacunkiem dla ich wytrwałości. Przyjmują taką samą postawę wobec wszystkich, którzy dobrze znoszą próby: **uwazamy ich za błogosławionych, którzy wytrwali.** Czytelnicy Listu Jakuba z pewnością mogliby tak powiedzieć na przykład o Hiobie, którego **wytrwałość** (*hypomonē*, „wytrzymałość”) w próbach była słusznie celebrowana wśród tych, którzy szanowali Stary Testament. Czytelnicy Listu Jakuba **widzieli** również (w dobrze znanej historii biblijnej) **koniec zamierzony przez Pana Boga**. Odniesienie w słowie *koniec* wyraźnie odnosi się do zakończenia Księgi Hioba, gdzie stwierdza się, że „Pan pobłogosławił ostatnie dni Hioba bardziej niż jego początek” (Hioba 42:12). Ponieważ Hiob zakończył swoje dni z czymś więcej niż miał na początku, czytelnicy mogli się przekonać, **że Pan jest bardzo miłosierny i litościwy.**

Implikacją tego jest z pewnością to, że czytelnicy mogą oczekiwać „rekompensaty” za wszystko, co znosili (lub stracili) podczas prób, które Bóg zsyłał na ich drogę - oczywiście pod warunkiem, że dobrze się spisali, tak jak Hiob i prorocy. Ogólny język, którego używa Jakub, po prostu stwierdza, że Bóg jest *współczujący i miłosierny* wobec tych, którzy dobrze znoszą próby. Czytelnicy Listu Jakuba nie mieliby podstaw, by twierdzić, że ich rekompensata musi być materialna, tak jak w przypadku Hioba. Jakub miał raczej na myśli duchowe korzyści płynące z prób (Jakuba 1:1-12). Jednak w kontekście, który tak mocno wskazuje na nadejście Sędziego (Jakuba 5:7-10), naturalne jest, że Jakub ma również na myśli nagrody, które zostaną przyznane przed sądową stolicą Chrystusa, Bema (zob. 1 Koryntian 3:14; 2 Koryntian 5:10). Wystarczy powiedzieć, że Jakub mocno wierzył, że wytrwałość w próbie zostanie sownie wynagrodzona przez *współczującego i miłosiernego* Pana.

B. Wytrwałość może być wspierana przez modlitwę (5:12-20)

Treść Jakuba 5:7-11 jest ściśle powiązana z szerokim, ogólnym wezwaniem do cierpliwego znoszenia trudów oczekiwania na powrót Pana Jezusa. W końcowej części listu Jakub podaje kilka konkretnych i praktycznych rad

związanych z potrzebą wytrwałości czytelników. Podobnie jak w przypadku trzech napomnień z Jakuba 1:19, tak i tutaj.

5:12. Po pierwsze, chce, aby unikali przysięg. **Przed wszystkim** (*pro pantōn*) służy podkreśleniu, a nie wywyższeniu tego polecenia ponad wszystkie inne. To właśnie wtedy, gdy ludzie są pod wpływem stresu (w czasie próby), są skłonni używać niewłaściwego języka, takiego jak przysięga. Przysięgi składane w celu potwierdzenia swojej prawdomówności w komunikacji z innymi oznaczają, że zwykle zapewnienia są niewystarczające. Czytelnicy Listu Jakuba powinni zatem powstrzymać się od tego rodzaju przysięgi. **Nie powinni przysięgać ani na niebo, ani na ziemię, ani żadną inną przysięgą**, jak nauczał sam Pan Jezus Chrystus (Mateusza 5:34). Zamiast tego powinni być ludźmi słowa, których proste potwierdzenia i zaprzeczenia, „**tak**” i „**nie**”, były wystarczające i nie wymagały dalszego potwierdzenia, takiego jak przysięga.

Biblia Warszawska w tym miejscu oddaje grecki tekst, który oznacza, **abyście nie wpadli pod sąd** (*hypo krisin*). Jest jednak bardzo prawdopodobne, że kilka starych manuskryptów, które zawierają ten tekst, odzwierciedla starożytny błąd pisarski, w którym małe greckie słowo *eis* („w”) zostało pominięte. Pozostawiłoby to tylko *hypokrisin* (hipokryzja), które redaktorzy dzielą obecnie na *hypo krisin* („pod sądem”). Znaczna większość greckich manuskryptów Jakuba zawiera *eis*, i według nich tekst powinien brzmieć: „abyście nie popadli w obłudę” (*eis hypokrisin*).

Składający przysięgę zbyt łatwo popada w hipokryzję, ponieważ daje mu to możliwość mówienia kłamstw pod przykrywką uroczystego twierdzenia o prawdomówności. Piotr popadł dokładnie w ten rodzaj hipokryzji w czasie gdy się zaparł Pana Jezusa Chrystusa. Mądrość stwierdzenia Jakuba sprowadza się do tego, że wierzący nigdy nie powinien potrzebować przysięgi, by udowodnić, że „tym razem naprawdę mówi poważnie!”. Zamiast tego powinien zawsze mówić to, co „naprawdę ma na myśli”. W ten sposób może uniknąć pułapki składania przysięgi, która łatwo pozwala mu pogrążyć się w obłudnej postawie w czasie składania pustych deklaracji.

5:13. Jakub wskazuje na spokój i odpowiedni sposób zachowywania, nawet pod wpływem stresu. Pochopna przysięga jest złą reakcją na każdą sytuację. Jeśli ktoś naprawdę **cierpi**, to w takim przypadku modlitwa jest wskazana. A jeśli ktoś jest **radosny**? W takim przypadku serdeczna chwała oddawana Panu Jezusowi jest naturalna. Słowo przetłumaczone jako **niech śpiewa psalmy** (*psalletō*) ma bardziej ogólny sens, „niech śpiewa na chwałę”, to prawdopodobne, że we wczesnym kościele takie pieśni były często budowane na psalmach z Pisma Świętego.

5:14-15. Jeśli cierpiąca osoba (wspomniana w Jakuba 5:13) doświadcza choroby, to modlitwa jest z pewnością na miejscu (Jakuba 5:13) i w tym przypadku szczególnie rodzaj modlitwy jest dostępny **dla chorego**. Chory mógłby **weszać starszych zboru**. Ci przyszliby do **niego** i **po namaszczeniu go olejem w imieniu Pana, pomodlili się z nim**. (Grecka gramatyka jest najbardziej naturalnie rozumiana jako sugerująca, że *namaszczenie* poprzedza tę modlitwę). Bóg pozwolił któremuś z tych ludzi lub wszystkim z nich modlić **się modlitwą wiary**. Bóg w odpowiedzi na **tę** modlitwę **mógł uratować chorego** przed śmiercią. **A** nawet jest napisane, że **Pan** miał **go podnieść**.

Nie ma tu nic o darze uzdrawiania posiadanym przez któregokolwiek ze *starszych*. Bracia odpowiedzialni za miejscowe zgromadzenie wierzących działają raczej jako orędownicy w imieniu *chorego*. Jakub nie mówił też, że uzdrowienie *zawsze* nastąpi. Może się zdarzyć, że w danym przypadku starsi wcale nie będą pewni, czy wyzdrowienie wyszłoby choremu na dobre. Im bardziej biblijni i spostrzegawczy są bracia odpowiedzialni za miejscowe zgromadzenie, tym łatwiej będą w stanie ocenić konkretną sytuację w duchowy sposób i odpowiednio się modlić.

Ponieważ namaszczenie to miało być dokonane *w imię Pana*, możemy uznać, że oznacza ono zależność *od suwerenności* Boga w procesie uzdrawiania. Tylko suwerenny *Pan Bóg* mógł *podnieść* chorego. Zgadza się to z faktem, że wiele namaszczeń olejem, które występują w Starym Testamencie, wskazuje na suwerenność Boga w wyborze osoby do jakiejś roli (czy to proroka, kapłana czy króla).

Istnieje także możliwość, że *namaszczenie*, o którym wspominał Jakub, było popularną praktyką leczniczą tamtych czasów (por. Marka 6:13; Łukasza 10:34). Namaszczenie odpowiednio przygotowanym olejem było domowym lekarstwem dla chorych. Jeśli to właśnie miał na myśli Jakub, starsi się modlili nad chorym po podaniu mu lekarstwa.

Następnie Jakub zauważył, że w przypadkach, w których doszło do grzechu, może nastąpić zarówno przebaczenie, jak i uzdrowienie. To właśnie słowa, **jeśli popełnił grzechy**, służą jako niezbędna przestroga. Nie wszystkie choroby są wynikiem grzechu (jak niektórzy błędnie nauczają), ale niektóre z nich tak (por. 1 Koryntian 11:30). Fakt, że ktoś wzywa starszych kościoła, sugeruje, że jest on gotowy poradzić sobie z jakimkolwiek grzechem, który mógł zostać popełniony. Oczywiście *starsi* powinni przeprowadzić odpowiednie dochodzenie w tej sprawie, chyba że sytuacja jest na tyle oczywista i jasna, że dochodzenie nie jest konieczne. To jeszcze bardziej pokazuje, że może nie być rozsądne, aby bracia odpowiedzialni za miejscowe zgromadzenie rozpoczynali procedurę opisaną przez Jakuba. Jeśli chory sam

ich nie wezwał, może to być spowodowane tym, że ma w swoim życiu grzech, z którym nie jest gotowy się zmierzyć.

5:16. Jednak wszyscy czytelnicy Listu Jakuba powinni być przygotowani na otwarte i szczere wyznanie grzechu, które było niezbędnym wstępem do uzdrowienia (**abyście zostali uzdrowieni**). Jednak polecenie, by **wyznawać sobie nawzajem swoje winy**, nadal opiera się na omawianiu przez Jakuba tematu choroby i nie powinno być rozciągane na ogólne napomnienie. Nie ma biblijnego nakazu publicznego wyznawania wszystkich znanych nam grzechów. Spowiedź przed Bogiem jest konieczna w odniesieniu do każdego grzechu, którego jesteśmy świadomi, i powinna być dokonana zgodnie z 1 Jana 1:9. Tylko tutaj w Piśmie Świętym znajduje się polecenie, aby spowiadać się **sobie nawzajem**, a to w pełni mieści się w parametrach potrzeby modlitwy braci odpowiedzialnych za miejscowe zgromadzenie i współchrześcijan (**módlcie się za siebie nawzajem**), aby Bóg uzdrowił chorą osobę.

To oczywiste, że Jakub nie myślał w Jakuba 5:14-15 o natychmiastowym uzdrowieniu po modlitwie starszych. Miał raczej na myśli zbiorową modlitwę, zarówno starszych, jak i zboru, i myślał o ostatecznym, a nie natychmiastowym uzdrowieniu. Jeśli chory ma powody, by wierzyć, że Boża ręka dyscyplinuje go, powinien być przygotowany do otwartego przyznania się do swoich niepowodzeń, aby oczyścić drogę do skutecznej modlitwy.

Modlitwa *może* zdziałać cuda! Nie wtedy jednak, gdy pochodzi z niesprawiedliwego serca lub gdy jest płytka, łatwowierna i powierzchowna. Jest ona raczej **skuteczna**, gdy jest **żarliwą modlitwą** wyrażaną **przez prawego człowieka**. Słowa *skuteczna*, *żarliwa* tłumaczą pojedynczą grecką formę czasownika (*energoumenē*), którą trudno jest precyzyjnie oddać w języku polskim. Znane angielskie słowa użyte przez NKJV są na miejscu, ale ponieważ czasownik „energetyzować” pochodzi od greckiego czasownika, o którym mowa, stwierdzenie Jakuba można sparafrazować jako „duchowo energiczna modlitwa” lub „modlitwa energetyzowana przez Boga”. Chodzi o to, że taka modlitwa działa głębiej niż modlitwy werbalizowane w przypadkowym lub zdawkowym stanie umysłu. Jakub mówił o modlitwie, która jest powodowana przez Świętego Ducha Bożego i pochodzi z serca i duszy. Taka modlitwa może być zanoszona tylko *przez sprawiedliwego człowieka*, więc Jakub sugerował, że jeśli chory rzeczywiście odwróci się od grzechów, które popełnił, może nawet skutecznie modlić się za siebie. W rzeczywistości tak właśnie postąpił sprawiedliwy król Ezechiasz w czasie niemal śmiertelnej choroby (2 Królewska 20:2-6), chociaż jego choroba nie była związana z grzechem, o ile wiadomo.

5:17. Jako klasyczną ilustrację „skutecznej, żarliwej modlitwy sprawiedliwego” Jakub przywołał **Eliasza**, [który] **był człowiekiem o**

naturze podobnej do naszej. Jeśli czytelnicy Listu Jakuba mieli pokusę, by pomyśleć, że *Elias* był rodzajem duchowego nadczłowieka, którego życia modlitewnego nigdy się nie da odtworzyć, to byli w błędzie. *Elias* był człowiekiem jak każdy inny, a jednak jego modlitwa zamknęła niebiosy **na trzy lata i sześć miesięcy**. Mówiąc, że *Elias* modlił się żarliwie, Jakub używał wyrażenia, które ma swoje korzenie w hebrajskim idiomie. Greckie słowa (*proseuchē prosēuchato*) oznaczają dosłownie „modlił się modlitwą”, ale można je sparafrazować „naprawdę się modlił”. Odniesienie, jak sugeruje NKJV, odnosi się do wcześniej wspomnianej koncepcji „skutecznej, żarliwej modlitwy” (Jakuba 5:16). Wyrażenie Jakuba jest sposobem powiedzenia, że *Elias* modlił się właśnie taką modlitwą. Jej rezultaty mówiły same za siebie.

5:18. Nie było to również całkowicie odosobnione doświadczenie modlitwy tego *sprawiedliwego człowieka*. **Modlił się ponownie**, a jego modlitwa wpłynęła zarówno **na niebo, które dało deszcz**, jak **i na ziemię**, która **wydała owoce**. Jakub sugerował więc, że jego chrześcijańscy czytelnicy również mogą wiele osiągnąć (zob. *wiele korzyści* w Jakuba 5:16), jeśli są sprawiedliwymi ludźmi, którzy żarliwie się modlą.

Jakub wyszedł poza temat choroby, który zapoczątkował jego dyskusję na temat modlitwy (Jakuba 5:16). Uzdrowienie fizycznych dolegliwości było tylko jednym z możliwych rezultatów skutecznej modlitwy. Jak wie każdy, kto pamięta historię *Eliasa*, modlitwy tego proroka były narzędziami używanymi przez Boga w związku z Jego wezwaniem do pokuty dla Jego ludu, Izraela (1 Królewska 18). Modlitwa, która zamknęła niebo, poddała Izrael Bożej dyscyplinie, podczas gdy modlitwa, która ponownie je otworzyła, przyniosła Boże błogosławieństwo. Stało się to dopiero po tym, jak naród okazał skruchę i odwrócił się od kultu Baala. W ten sposób *Elias* odwrócił cały naród od błędu drogi Baala (Jakuba 5:20). Podobne możliwości czekały również na modlitwy czytelników Listu Jakuba.

5:19. Prawda ta została jasno przedstawiona w końcowym stwierdzeniu listu (Jakuba 5:19-20). Tego stwierdzenia zdecydowanie nie należy czytać w oderwaniu od poprzedniego tematu modlitwy. Jakub ujawnił już fakt, że wśród zgromadzeń, do których się zwracał, mogli być chorzy, którzy byli winni grzechu, i że ich potrzeby można było zaspokoić poprzez modlitwę. Mogli też być inni, którzy zbłądzili duchowo, a którzy wcale nie byli chorzy fizycznie. Jakub wyraźnie akceptował fakt, że taka potrzeba istnieje i że grzech jest niestety faktem w życiu chrześcijanina. Sugerował więc, **że jeśli ktoś z was błądzi**, każdy z czytelników jego listu może stać się osobą, która **go zawróci**, tak jak *Elias* uczynił to dla Izraela. Jakub nie musiał dodawać, że nie da się tego zrobić bez modlitwy.

Elias był oczywistym wzorem dla takich działań naprawczych.

5:20. Starania te były warte zachodu. W rzeczywistości każdy, **kto odwraca grzesznika od błędu jego drogi** (*hodou*, „droga”), w rzeczywistości odwraca go od grzesznej ścieżki, która może doprowadzić go do fizycznej śmierci (Jakuba 1:15). Dlatego wysiłki chrześcijanina zmierzające do przywrócenia brata na ścieżkę posłuszeństwa ratują życie. Jeśli mu się powiedzie, **uratuje duszę** (*psychē*, „życie”, „osobę”) **od śmierci**. Zrobi nawet coś więcej, ponieważ przywrócony grzesznik otrzyma łaskawe przebaczenie Boga. W ten sposób wiele grzechów stworzonych i pomnożonych przez człowieka, który odwraca się od Boga, zostaje usuniętych z pola widzenia, gdy człowiek ten powraca do Boga. Słowo oddane tutaj jako **przykryć** (*kalypseī*) oznacza „ukryć”. **Mnóstwo grzechów** przywróconego grzesznika będzie wtedy poza zasięgiem wzroku dzięki otrzymanemu przebaczeniu. A kochającemu bratu, który by go zawrócił, przypisuje się nie tylko zachowanie życia jego współchrześcijanina, ale także uczynienie go czystym, tak jakby jego wysiłki usunęły z widoku wszystkie nieestetyczne moralne zniekształcenia, które tworzy grzech (choć oczywiście tylko Pan Jezus Chrystus faktycznie oczyszcza każdego). Dzięki takiemu osobistemu zaangażowaniu wcześniej błędzący chrześcijanin jest zarówno fizycznie żywy, jak i duchowo czysty. I tutaj kończy się list Jakuba. W żadnym sensie to zakończenie nie jest płaskie ani bez uczucia. Wręcz przeciwnie, w imponującym zakończeniu (Jakuba 5:7-20) Jakub przeprowadził swoich czytelników przez całą drogę od stanu narzekania na siebie nawzajem (Jakuba 5:9), przez pełną miłości wzajemną troskę o swoje fizyczne potrzeby (zob. Jakuba 5:16), aż do najwyższego punktu: troski o grzech brata (Jakuba 5:19-20). Jeśliby wierzący osiągnęli ten poziom, rzeczywiście przezwyciężyliby egocentryczną troskę o własne próby i doświadczenia. Po takim doświadczeniu ich oczy skupiałyby się na duchowych potrzebach braci i siostr, ich serca byłyby wzniesione w modlitwie za nich, a ich ręce są wyciągnięte, aby przyciągnąć ich z powrotem na właściwą drogę.